

- * CZYTELNICY O „KONTAKTACH”
- * WSZYSTKIE MOJE KOBIETY
- * ARTYSTA ŚNIEG... fotoreportaż Gabora Lorinczego
- * ZAPACHNIAŁO MASŁEM I ...WOLNOŚCIĄ
- * TV i TVSat

str. 4
str. 5
str. 9
str. 10
(wkładka)



KONTAKTY

7 (588)

16 LUTEGO

CENA 2500 ZŁ



ALICJA NIEDŹWIECKA

Cena za wójta

Trzy delegacje dziennie przyjeżdżały do wojewody w tej sprawie. Z Szulborza, z Andrzejewa i z tych trzech wsi.

Sprawa jedna, ale zgodności nie ma.

Nie wszystko też jest zrozumiałe. Rolnicy wszelkie niejasności kwitują krótko: „To jest walka o stółek”. Ale nawet gminna opozycja gotowa jest wycofać się z walki z wójtem. „Bardzo nam zależy na tych wsiach. Wójta jeszcze te dwa lata byśmy wytrzymali”.

Ksiądz proboszcz w Andrzejewie wołał z ambony: „Dajcie mu szansę!” Teraz już nic nie mówi.

– Wójt sobie dół wykopał – stwierdzają we wsi Mianowo – chciał nas wciągnąć. My się wydostaniemy, on nie.

Bo tak się stało, że sprawa stolka wójta wiąże się z szerszym problemem społecznym gminy: utratą trzech wsi.

cd. na str. 8-9

Fot. GABOR LÖRINCZY

KONTAKTY

KONTAKTY



Słownik

6	
7	
7	
2	
8	
9	
5	

NAGRODY:

W następnym numerze

piszą m.in.: **Alicja Niedźwiecka o bezrobotnych bez zasiłku** * **Czytelnicy o „Kontaktach”** * **Gabriela Szczęsna o przypadkach prokuratora Tadeusza Januszka z Grajewa** * **Maria Tocka o jednym tygodniu posła.**

Ponadto: kolegium przed sądem, czym powinien zająć się Sejm, „Bzdurnik” z „Bajką dla dorosłych”.

DOM FARMERA, postawiony za pieniądze ambasady holenderskiej, oddany został do użytku w Turośli. W uroczystości przekazania go rolnikom wziął udział m.in. minister rolnictwa Gabriel Janowski, przedstawiciele EWG i ambasady Holandii.

NOWYM PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDZĄCĄCYM ŁOMŻYŃSKIEGO ODDZIAŁU NSZZ „Solidarność” został 30-letni pracownik Państwowej Służby Ochrony Zabytków, Sławomir Zgrzywa. Poprzedni przewodniczący, Marian Sawicki, nie kandydował. Niemal całkowicie odnowiony został także skład Zarządu. Weszli do niego: Irena Najda, Wiesława Kraińska, Teresa Steckiewicz, Barbara Komosa, Jacek Prusiński, Andrzej Borysewicz, Kazimierz Romanik, Roman Matuszelański, Henryk Piekarski, Andrzej Kielczewski, Aleksander Kossakowski, Ryszard Piątkowski, Franciszek Chachaj, Franciszek Obrycki, Tadeusz Chludziński, Bogdan Tomaszewski, Kazimierz Polkowski i Krzysztof Jadacki. Nowy przewodniczący w pierwszych wypowiedziach deklarował wolę powrotu do statutowych działań Związku w obronie pracowników i odsunięcie na dalszy plan politycznej roli „Solidarności”.

NIE BĘDZIE ZJAZDU ROLNICZEJ „SOLIDARNOSCI” 23 lutego. Tylko nieliczne gminy zdały przeprowadzić wybory delegatów. W niektórych gminach (m.in. Śniadowie i Bogutach) powstały zwalczające się odłamy, mimo że „na górze” doszło do pojednania.

15 PROCENT CZYNNYCH ZAWODOWO, a przeszło 42 proc. zatrudnionych poza rolnictwem, czyli 27 683 osoby miały w rejestrach bezrobotnych łomżyńskie biura pracy w końcu stycznia. Zapowiadane są kolejne zwolnienia zbiorowe (łącznie 1 400 osób) w 27 zakładach pracy. Jedna trzecia bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku.

SZYKUJE SIĘ KOLEJNA PODWYŻKA CZYNSZU w mieszkaniach spółdzielczych, wynikająca ze wzrostu podatków od nieruchomości, wyznaczonych przez samorządy lokalne, a także nowych stawek opłat dzierżawnych i cen wody.

SMUTNE WYNIKI PRZYNIOSŁA ANKIETA, dotycząca używania środków toksycznych (alkohol, leki, narkotyki), przeprowadzona wśród uczniów szkół podstawowych, licealistów, uczniów zawodówki i studentów przez zespół pod kierunkiem dr Krystyny Śmietalo na zlecenie wojewody. Spośród 337 uczniów dwie trzecie próbowało alkoholu (zaczynając średnio w 12 roku życia).

Znacznie mniejsza jest skala nadmiernego używania leków (choć często robią to bliscy badanych), wachania (głównie podstawówki i zawodówka) i ćpania.

OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO W SZEPIETOWIE (powstał w ubiegłym roku po reorganizacji WOPR) podsumował pierwszy rok pracy w nowym kształcie. Porady, szkolenia, kursy, pokazy praktyczne objęły ogółem około 1 800 rolników w 400 wsiach. Szczegółnie zainteresowanie rolnicy wykazywali nowościami z dziedziny ochrony roślin, nawożenia, zabudowań gospodarskich. Największe nadzieje na szerokie docieranie do gospodarstw kierownictwo ODR-u wiąże z przekształceniem wydawanych od ubiegłego roku „Wiadomości rolniczych” w dwutygodnik i zwiększenie nakładu pisma. Główne zadania na ten rok, to nauczanie marketingu i zasad rolnictwa ekologicznego.

2,9 MILIARDA WYDAŁ W UBIEGŁYM ROKU ŁOMŻYŃSKI ZUS z Funduszu Alimentacyjnego, który pokrywa zasadzone, a nie wykonywane zobowiązania rodziców (część ojców) wobec dzieci. Bardzo często przyczyną nieplacenia stają się wyjazdy za granicę, a ostatnio także ubożenie i utrata pracy.

W OCENIE PREZYDENTA ŁOMŻY miastu potrzeba około 1000 mieszkań komunalnych. W ubiegłym roku przybyło ich 60. W tegorocznym budżecie w ogóle nie ma na nie pieniędzy.

NOWY WODOCIĄG WIEJSKI oddano do użytku w Rosochatym Kościelnym. W ubiegłym roku bieżąca woda trafiała do 1 400 gospodarstw w województwie i ma ją już 14 tysięcy (28 proc. wszystkich gospodarstw przy średniej krajowej 29 proc.) Niemal połowę z 30 miliardów wyłożyły na budowę wodociągów samorządy.

PRODUCENTÓW RYB ZAPRASZA na spotkanie poświęcone możliwości zaopatrzenia w narybek, opłacalności produkcji i eksportu Instytut Rybactwa Śródlądowego – Rybacki Zakład Doświadczalny w Żabieńcu. Spotkanie odbędzie się 17 lutego (godz. 11.00) w Urzędzie Wojewódzkim.

MARIUSZ LASKOWSKI Z ZAMBROWA (jeden z trzech najseksowniejszych Polaków) nie pojechał na światowe finały do USA. Organizatorka, znana dziennikarka Oprah Winfrey, miała inne kryteria oceny niż jej koleżanki, głoszące w studiu programu „Bliżej świata”: wybrała zupełnie innego pana (wcale nie z pierwszej trójki).

URZĄD RADY MINISTRÓW, ZE WZGLĘDÓW

EKONOMICZNYCH, nie wyraził zgody na reaktywowanie, rozwiązanej w 1976 roku, gminy Szczepankowo. Społeczny Komitet Reaktywowania Gminy w Szczepankowie wystąpił o ponowne rozważenie wniosku.

POWSTAŁA GRUPA INICJATYWNA FUNDACJI IM. WIESŁAWA SIELSKIEGO, której zadaniem będzie wspieranie działalności kulturalnej. Fundacja będzie przyznawać doroczną nagrodę za dokonania artystyczne w dziedzinie plastyki, muzyki, literatury. W tym roku przyznana zostanie autorowi najlepszej pracy plastycznej, eksponowanej na wystawie „Dzieło roku”.

SPORTOWY KLUB AKTYWNEJ REHABILITACJI „SKAR” organizuje w każdą sobotę (godz. 10.00) w sali Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży zająć dla osób niepełnosprawnych z udziałem m.in. fizykoterapeuty, psychologa i logopedy. Zainteresowani udziałem mogą kontaktować się z Andrzejem Trochimowiczem w ZSE w Łomży, ul. Kopernika 16 (tel. 40-71).

KURIA DIECEZJALNA I WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ogłosiły konkurs literacki pod hasłem „Wybory codzienności”. Prace należy nadsyłać do 15 maja.

SPORO PRZYJEMNOŚCI, ALE I KŁOPOTÓW mają mieszkańcy bloków Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w których firma MTX zainstalowała sieć kablową. Niemal każdego dnia zdarzają się zakłócenia nie tylko programów satelitarnych, ale i TVP.

DO 20 LUTEGO POTRWA W ŁOMŻYŃSKIM BWA WYSTAWA, podsumowująca ubiegłoroczny dorobek środowiska plastycznego pl. „Dzieło roku”.

MUZEUM ROLNICTWA im. KRZYSZTOFA KLUKA w CIECHANOWCU do końca lutego zaprasza na wystawę prac, nadesłanych przez dzieci na konkurs „Moja praca w domu”.

ŚWIADKOWIE JEHOWY z regionu północno-wschodniego zapraszają na spotkania w Suwałkach 22 lutego w hali WOSiR i 23 lutego w Białymstoku w hali Włókniarza.

ZNAKI CZASU

• „Polska granica” nie jest siedmiokrotnie chłodniejsza niż polska, stwierdził minister Jan Parys.

• „Przez tę katastrofę musimy przejść, trzymać się razem za ręce. Nie musimy wiedzieć najsłabszym, nie musimy być sobie sami”, powiedział Jerzy Kropiwnicki, wiceprezesa i polityki socjalnej.

• Do najbardziej aktualnych dokumentów ma być dostęp 246 osób, akt jest coraz mniej, nikt nie jest karany za ujawnianie.

• Kancelaria Prezydenta zaproponowała redukcję o 50 tys. żołnierzy, co kosztuje 1000 zł miesięcznie, obronności; minister obrony zaprotestował.

• „Zachód ograniczy się głównie do drenażu rynku. Polskie firmy nie mogą wytrzymać konkurencji z zagranicą, dlatego rząd powinien zacząć odwołać się do Rady, skłonić do ustępstw, deprecjacji waluty, wdrożyć sposoby rolniczymi ZGK, negocjacje i może już z udziałem „Solidarności” (Wieczorka, którego zarządca proszą).

• Nowość w polskiej polityce: 21 punktów w programie, można utracić przychody, przykładowo przychody po alkoholu – 10 proc. Wkrótce zamieszcimy tabelę „notowań”.

• Jerzy Giedroyc, wydawca paryskiej „Kultury” ostro skrytykował pisanie nowych elit, Giedroyc, który zawsze walczył z komunizmem, przez całe lata publicznie kazał i podporządkował. Obecnie nie podważa działalności i prezydenta Kościółca, i „S” w przeciwieństwie do ortodoksyjnego Brzezińskiego.

ZGODA W GONIADZU

Pierwsze spotkanie w konflikcie między Zakładem Gospodarki i Mieszkaniami w ubiegłym tygodniu wojewody Brzezińskiego, wiceprezesa Sejmiku, Marka Komosa, dyrektora Wydziału i Nadzoru UW Malinowskiego. Komosa jest gotów z większością postulatów było ich żądanie odwołania Goniadza, Zarządu (Rady), skłonić do ustępstw, deprecjacji waluty, wdrożyć sposoby rolniczymi ZGK, negocjacje i może już z udziałem „Solidarności” (Wieczorka, którego zarządca proszą).

WALCZEW W DNIU KO

Wojewódzki Dni Kultury w Łomży spektakl w reżyserii Walczewskiego, w tym samym porządku na 18 lutego, godz. 19.00 odbędzie się spektakl w wykonaniu Czytelni, w tym samym porządku.

USŁUGI PRACOWNIKI, zastrzyki, stawianie baniek i tel. 43-89 po 15.00.

KUPNO-SPRZEDAŻ, mieszkań, domów, działki, ogłoszenia i reklama „Gazeta”, „Super Express”, „Przegląd Handlowy”, „View of Commerce”, Łomża, Polowa 45, tel. 64-78.

WYNAJME, KUPNO, WYMIKROBUS na Łomży, tel. 58-49.

NIERUCHOMOŚCI, „KADIA”, Łomża, 1-308.

LASTRIKO – Łomża, wojewódzka 53, tel. 1-308.

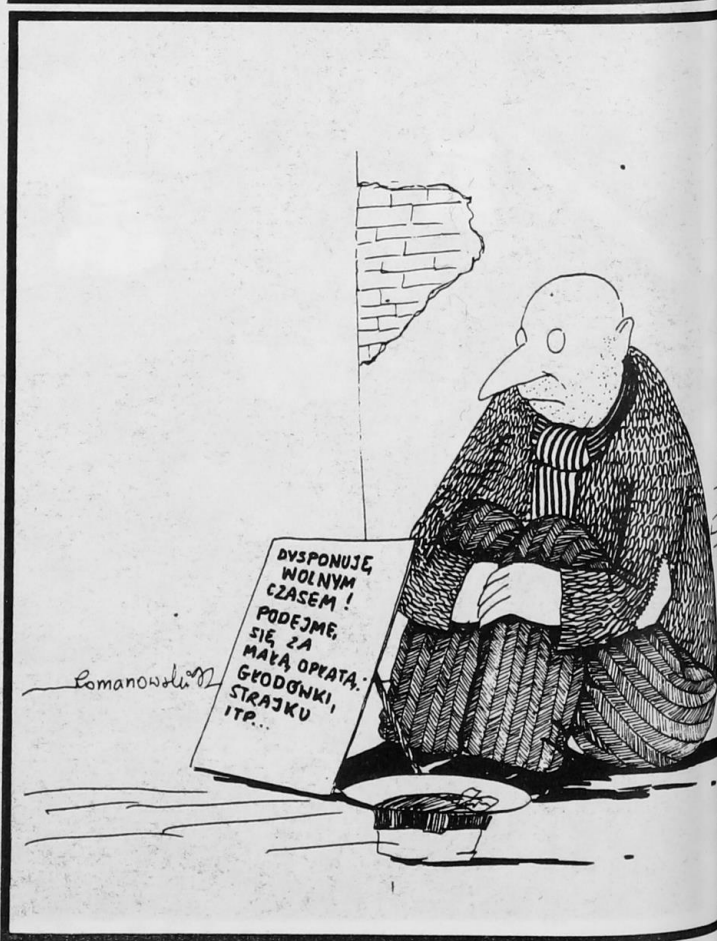
ŻALUZJE – 105, „ZALMAL”, 21-00.

CZYSZCZENIE, „CRISTINE”, Łomża 168-238.

KUPIE skrzynię, wraz z silownikiem, Łomża, 51-308.

UNIEWAŻNIAM, Jerzy Cwalin, Piaskowa 9, tel. 26-308.

0,9 ha ziemi w przyśrodku Warszawy, sprzedam. Tel. Łomża.



TRZY PYTANIA DO...

EDWARDA ROSZKOWSKIEGO, burmistrza Wysokiego Mazowieckiego.

- Jak ma się miasto w roku jubileuszu 500-lecia?

- Oj, kiepsko. Sytuacja materialna mieszkańców jest ciężka więc i miasto jest biedne. Ze względu na jubileusz i większe potrzeby sądziłem, że podatki będą wyższe, ale Rada ustaliła je poniżej moich oczekiwań. Przykładowo: od budynków mieszkalnych podatek wynosi 500 zł za 1 m kw. (przy maksymalnej stawce 690 zł za m kw., w roku ub. było 300 zł). Od budynków z działalnością gospodarczą 16 tys. zł za 1 m kw. (maksymalna stawka 26 tys., w ub. r. było 12 tys.), od pozostałych 4 tys. (maksymalna 8 680 zł, w ub. r. - 3 tys.). Subwencja pozostała na poziomie ubiegłego roku, czyli wynosi 1 mld 700 mln zł. Ale należy podzielić się nią z gminą, bowiem od stycznia, zgodnie z wcześniejszymi pragnieniami mieszkańców i decyzją Rady Ministrów, zostaliśmy podzieleni na miasto i gminę.

Zarząd nie zgodził się na podniesienie opłat za wodę i ścieki. Na ten cel miesięcznie z budżetu będziemy dopłacać około 100 mln złotych.

Z taką kasą stać nas na niewiele i choć oczekiwania i zamierzenia, by godnie uczcić jubileusz powstania miasta, były większe, musieliśmy je skorygować.

- W programie obchodów mało jest świętowania, a dużo pracy. Jak udało się przełamać dotychczasową sztamę?

- Stworzony w 1987 roku

program obchodów pięćsetlecia miasta zawarty był w swojej broszurze. Dziś mieści się on na jednej stronie. Ale są to zadania najpilniejsze i realne. Chcemy m.in. zakończyć budowę dworca PKS-u, zagospodarować plac wokół dworca, uporządkować chodniki, ulice, place i tereny zielone w mieście, rozbudować Stację Uzdatniania Wody, wjazd do miasta ozdobić okolicznościowymi rogatkami.

Świętowania też trochę będzie. Już grudniowa sesja rozpoczęła obchody. W ciągu roku będą kolejne sesje popularnonaukowe poświęcone historii miasta, spotkania, uroczystości. Obchodom patronuje ks. biskup Juliusz Paetz razem z wojewodą łomżyńskim, Jerzym Brzezińskim. Spotkaliśmy się z dużą życzliwością i przychylnością jednostek podległych wojewodzie. Myślę tutaj o Wydziale Rozwoju Gospodarczego, Wydziale Ochrony Środowiska i Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich. Liczymy też na aktywność naszych mieszkańców, którzy pewnie wraz z nami wiosną chwycą za grabie, łopaty i upiększą swoje obejścia, włączą się do porządkowania miasta.

- Co powinno zmienić się w ustawie o samorządach, aby gminy mogły normalnie funkcjonować?

- Pragnę, by samorzady w pełni mogły decydować i dysponować swoim majątkiem. Dokładniej: nie mam wpływu na ceny mienia, należące do samorządu. Ceny te ustala biegły. Gdybym mógł ustalić je sam, pewnie sprzedałbym więcej, korzystniej i dla gminy byłby z tego większy pożytek.

INTENSYWNY KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących organizuje redakcja tygodnika „Kontakty”. Zajęcia rozpoczynają się 2 marca. Poprowadzi je absolwentka amerykańskiego college'u. Zapisy i wpłaty na kurs trzymiesięczny i półroczny przyjmuje sekretariat „Kontaktów” (Łomża, Al. Legionów 7, I piętro, wejście od gmachu PKO SA) do 27 lutego, codziennie od godz. 8.00 do 16.00.

SZKOLENIA

1. Księga przychodów i rozchodów po zmianie przepisów podatkowych - 17 lutego, godz. 14.00-20.00
2. Podatek dochodowy od osób fizycznych z uwzględnieniem ubrotwienia wynagrodzeń w zakładach pracy - 18 lutego, godz. 9.00-15.00

Koszt uczestnictwa w jednodziennym szkoleniu - 120 tys. zł.
ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
AGENCJA INICJATYW
LOKALNYCH
Łomża, ul. Wojska Polskiego
17 (I piętro)
tel. 34-92

K-199

WALCZEWSKI W DNIU KOBIEC

Wojewódzki Dom Kultury w Łomży informuje, że spektakl w reżyserii Marka Walczewskiego „Za rok o tej samej porze”, zapowiedziany na 18 lutego br. o godz. 19.00 odbędzie się 8 marca. Za zmianę terminu spektaklu i wprowadzenie w błąd Czytelników WDK nie podlega odpowiedzialności.

USŁUGI PIELEGNIARSKIE, zastrzyki domięśniowe, stawianie baniek inne, Łomża, tel. 43-89 po 15.00.

KUPNO-SPRZEDAŻ mieszkań, domów, działek. Przejmowanie ogłoszeń i reklam: „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”, „Super Express”, „TOP”, „Przegląd Handlowy”, „The Review of Commerce”, „Giełda”. Łomża, Polowa 45, „TYTAN”, tel. 64-78.

WYNAJME KOMFORTOWY mikrobus na różne okazje. Łomża, tel. 58-49.

NIERUCHOMOŚCI - „AR-KADIA”, Łomża, 168-238, 169-808.

LASTRIKO - Łomża, ul. Nowogrodzka 53, tel. 160-595.

ŻALUZJE - 105 tys./m kw. „ZALMAL”, 21-00 Łomża.

CZYSZCZENIE DYWANÓW. „CRISTINE SERVICE” - Łomża 168-238.

KUPIĘ skrzynię ładunkową wraz z silnikiem i pompą do łelca. Łomża, 51-33.

UNIEWAŻNIAM pieczęć o treści: Jerzy Cwalina, Łomża, ul. Piaskowa 9. tel. 26-44.

0,9 ha ziemi w Zambrowie przy szosie Warszawa-Białystok sprzedam. Tel. Łomża 168-331.

K-160

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM 126p (1981), ul. Reymonta 1/32 Łomża. K-156

DO WYNAJĘCIA lokal (40 m kw.) z telefonem dla firmy. Łomża, 49-82. K-158

MASZYNOPISANIE - Łomża, ul. Kasztelańska 2/4. K-159

SPRZEDAM Hyundai Sonata 1990. Łomża, tel. 168-970. K-161

ZESPÓŁ WYRÓWNAWCZY kl. I-III. Łomża, tel. 169-559, w godz. 15.00-18.00. K-162

DOM wolnostojący na działce 8 arów w Łomży - sprzedam. Wiadomość: Łomża, „TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78.

SPRZEDAM własnościowe M-3 (3-pokojowe) umeblowane. Łomża, Sniadeckiego 2/9. K-164

SPRZEDAM działkę 13 arów z rozpoczętą budową w Łomży, ul. Poznańska 86. K-172

SPRZEDAM lodówkę, Robura skrzyniowego, przyczepę, wózek dziecięcy, szafki metalowe, wentylatory. Łomża, 57-55. K-175

SPRZEDAM Żuka skrzyniowego. Łomża, Nowogrodzka 208. K-194

SPRZEDAM Malucha (1982 r.) stan dobry. Łomża, tel. 160-470. K-176

NOT Łomża - szkolenia: podatek dochodowy od osób fizycznych, księgi podatkowe, handlowe, kursy językowe. Tel. 64-72. K-196

SPRZEDAM przedpłatę na Fiata 126p. Łomża, Berlinga 9/1. K-168

WYNAJME kawalerkę centrum Łomży. Mieszkanie Biuro, Warszawa, tel. 41-11-06. K-178

MAGIEL ELEKTRYCZNY, ceny konkurencyjne. Łomża, Kazanka 2. K-181-o

SPRZEDAM działkę na os. „Maria” w Łomży. Zambrów, tel. 38-01. K-183

ANTYKWARIAT „STARA WARTOWNIA”. Kupno-sprzedaż-wycena. Wszelkie przedmioty o charakterze zabytkowym lub artystycznym. Łomża, Al. Legionów 50. K-184

SPRZEDAM działkę budowlaną w osiedlu „Maria”, 17-89-96. K-187

M-2 w Warszawie zamienię na podobne w Łomży. Warszawa, tel. 662-15-89. K-188

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe (45 m kw.) w Łomży, tel. 168-206. K-190

VIDEOFILMOWANIE - Łomża, ul. Bawelniana 26. K-191-o

LOKAL do wynajęcia (27 m kw.) na pomieszczenie biurowe. Łomża, tel. 53-82. K-193

DZIAŁKI BUDOWLANE sprzedam. Łomża - Kraska 15. K-195-o

SPRZEDAM Wartburga (1982 r.) Łomża, Spółdzielca 30/5. K-200

PIĘTROWY pawilon handlowo-usługowy z zapleczem mieszkalnym sprzedam. Wiadomość: Łomża, tel. 57-42. K-135

TELEWIZOR kolorowy używany sprzedam. Łomża, tel. 62-29. K-201

SPRZEDAM dom, Łomża, ul. Lukasińskiego 61. K-202

ZAKŁAD WIKLINIARSKI Łomża, Kopernika 13a, 35-46, prowadzi produkcję i sprzedaż na miejscu wyrobów z wikliny: meble, kosze i drobną galanterię oraz całkowitą oranżerię wewnątrz. K-203

SPRZEDAM tanio oryginalne kasety video z powodu likwidacji wypożyczalni. Łomża, 35-46. K-203



Nie czytam obmowy ludzi. Niech każdy patrzy na siebie. Gazeta wasza jest niepoczytana. Jedyna przynęta, to program telewizyjny i nagie baby. Ale stawiane muszą być przodem, muszą być zgrabne na buzi, wywalone cyce i brzuchy, a będzie w mig rozkupiona.

B. Sawicki
Lomża

Dobór tematyki to – w mojej ocenie – podstawowy problem, jaki stoi przed „Kontaktami” do rozwiązania w dłuższej perspektywie czasowej. Nie chodzi mi o nagłą zmianę dotychczasowych działów, bo one są dobre. Jakich zmian oczekuję w doborze tematyki?

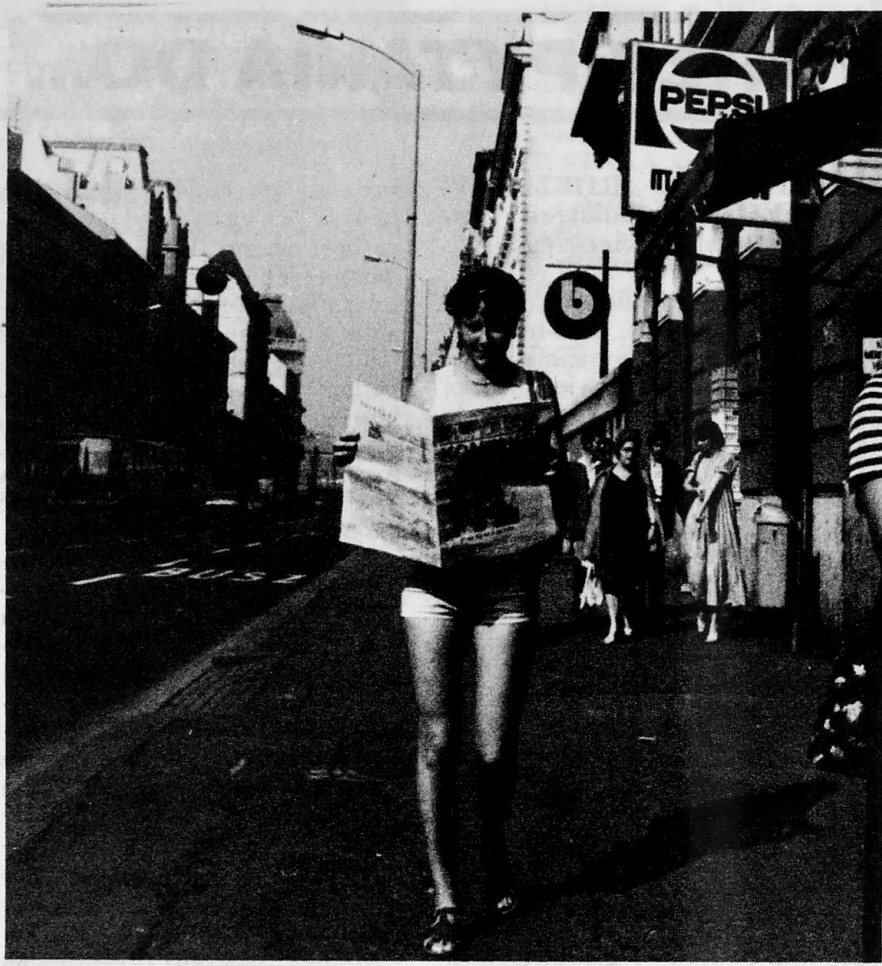
1. Zredukować stopniowo do minimum tematykę kryminalną, której jest stanowczo za dużo. Nie jest to najlepszy materiał wychowawczy, choć zapewne popularny wśród wielu czytelników. Ograniczyć też tematykę z zakresu innych patologii społecznych. Nadmiar tej tematyki tworzy w psychice wrażliwych czytelników ponury obraz rzeczywistości, oswaja z „brudną” robotą, pokazuje panujące zło, ludzką zemstę, nienawiść, jako dominujące formy ludzkiej psychiki. To tworzy jakiś koszmarny obraz świata.

Dlatego też w miejsce tych problemów należałoby wprowadzić więcej treści ukazującej dobro człowieka, bogactwo jego osobowości, bezinteresowność (np. „Niezwyczajny darczyńca”), przyjaźń (np. „List” – A. Cisoń w nr. 2/92, „Pupil” – A. Niedźwiecka w nr. 51/52/91) przewagę Dobra nad Złem. „Zło Dobrem zwyciężaj” – oto generalna linia tego toku myślenia.

Powyższe uwagi dotyczą reportażu kryminalnych, interwencyjnych, społecznych, opowieści prokuratorów, policjantów, znaków czasu.

Jeśli chodzi o stronę formy reportażu, podawałbym mniej suchych, zwłaszcza wstrząsających faktów, a więcej redaktorskiej analizy natury psychologicznej, etycznej, socjologicznej, pedagogicznej, aby tym sposobem skutecznie inspirować myślenie i uczucia czytelnika w kierunku poznania i umiłowania wartości wyższych: Prawdy, Dobra i Piękna, stanowiących istotę kultury ludzkiej. Wiem, że dzisiejszy kryzys moralny nie zachęca do takich rozważań, ale praca wychowawczo-kulturalna „Kontaktów” powinna wyraźniej zmierzać w kierunku udzielenia czytelnikom, społeczeństwu polskiemu pomocy w przezwyciężeniu kryzysu moralno-społecznego, powrotu do normalności. Jeśliby redakcja „Kontaktów” zdecydowała się na świadome pójście w tym kierunku wówczas można byłoby przyjąć w podtytule na pierwszej stronie: „Łomżyński tygodnik społeczno-kulturalny”.

2. Druga generalna zmiana w doborze tematyki powinna dotyczyć problemów politycznych w Polsce. Obecnie, w związku z panującym i przedłużającym się kryzysem politycznym, redakcja stosunkowo wiernie odzwierciedla aktualną sytuację polityczną w kraju i w sposób krytyczny ukazuje głównie negatywne zjawiska z tego zakresu. Faktów negatywnych do krytyki nie brakuje i to trzeba robić, ale dziś zadaniem świadomej części społeczeństwa jest ukazywanie sposobów przezwyciężania tego upadku, faktów pozytywnych, ukazywanie dróg powrotu do normalności, do Rzeczypospolitej praworządnej. Dotyczy to m.in. działów: „Znaki czasu”, „Wydarzenia”, „Słownik polityczny”, ale także reportaży. Obecnie dla mnie wzorem w tej sprawie jest „Życie Warszawy”, a głównie redaktorzy: Tomasz



Czytelnicy o „Kontaktach” (podsumowanie ankiety)

Wołek, Grabowska, redaktor naczelny – Wójcik, którzy krytykując zło panujące w polityce bardzo ładnie sugerują i ukazują rozwiązania pozytywne. W ich postawach wyczuwam troskę i współodpowiedzialność za losy państwa oraz nadzieję, że będzie lepiej. Naród bez nadziei skazany jest na zagładę. Pozytywnym przykładem tej problematyki w „Kontaktach” jest m.in. artykuł Władysława Tociego „Sabat czarownic w Elropie Wschodniej” (nr 1/91).

3. Trzeci problem w doborze tematyki widzę w szerszym otwarciu łamów „Kontaktów” na nowości, ciekawostki naukowe, artystyczne, literackie. Np. w zakresie nauki ukazywać co jakiś czas niektóre najnowsze odkrycia naukowe w różnych dziedzinach wiedzy, np. o ziemi, w medycynie, technice. Ukazywać niektórych naukowców – zdobywców nagrody Nobla, sylwetki wielkich szlachetnych ludzi i nie tylko Polaków. Wydaje mi się, że powyższa tematyka spotkałaby się z zainteresowaniem czytelników z wyższym wykształceniem, nauczycieli, młodzieży szkół średnich.

4. Kończąc rozpatrywanie doboru tematyki pragnę podkreślić wielki dorobek „Kontaktów” w dziedzinie upowszechniania wiedzy o regionie łomżyńskim (m.in. „Saga rodu Lutosławskich”, „Zagłada ziemian”), ukazywanie walorów krajoznawczych i patriotycznych województwa. Kontynuacja tej linii jest niezbędna.

Czesław Nicewicz

Lomża

Od redakcji: jest to zaledwie fragment bardzo obszernej, dociekliwej i szczegółowej analizy, za którą serdecznie dziękujemy.

Wielokrotnie chciałem do Was napisać, ponieważ jestem czytelnikiem od pierwszego numeru, w miarę jak otrzymam tygodnik.

Wiele przez ten czas zmieniło się na świecie. „Kontakty”

wypiękniały. Wydawane są na dobrym papierze, a szczególnego uroku dodała im kolorowa okładka. Sprawy poruszane w tygodniku bardzo mnie interesują, tym bardziej że urodziłem się na Ziemi Łomżyńskiej. Nie mogę więc doczekać się następnego numeru, a mieszkam poza Łomżą, w Warszawie. Niekiedy przyjeżdżam do tego ładnego miasta, do rodziny. Jak dostanę „Kontakty”, to nie odkładam ich, aż przeczytam wszystko od deski do deski. Czytając je, jestem duszą w tym mieście.

Aby bardziej ludzi urodzonych w Łomży związać z tym regionem proponuję umożliwić im nabywanie tego tygodnika. Moja propozycja polega na tym, aby redakcja wysyłała go do domu tym, którzy sobie tego życzą i uiszcza na rachunek redakcji zaproponowaną kwotę, tj. 2500 za egzemplarz plus cena znaczka.

Feliks Arkiszewski

Warszawa

Cenię Wasze pismo lepiej niż inne ogólnopolskie. W latach 1980-1985 pracowałem w delegacji na terenie województwa łomżyńskiego, kupiłem tygodnik „Kontakty” i tak zostałem jego czytelnikiem do dzisiaj.

Chociaż pismo przechodziło trudne czasy, było zawieszane, przybrało literę „R” jako „Kontrakty”, ja byłem z Wami zawsze i wierzyłem, że wszystko będzie dobrze i tak się stało.

„Kontakty” stały się pismem ciekawym. Jakość druku, papieru, dobór tematyki oraz aktualnych informacji jest dobry. Takie pismo powinno być w każdym domu więksim naszego regionu północno-wschodniego.

Bogdan Stachurski

wieś Góra
woj. białostockie

Po wypełnieniu Waszej ankiety odczuwam pewien niedosyt. Pozwólcie więc, że swoje wypowiedzi jeszcze uzupełnię.

Jestem czytelniczką „Kontaktów” od wielu lat. Do pierwszego numeru. Cóż, to pismo systematycznie się z nim nie zgadzało. W nim zawsze wiadomości o ukochanej, rodzinnej, której żyli moi dziadkowie. przeżyłam w różnych losu 67 lat.

Mam całe stopy tyfusów, które zmieniały lepsze, poprawiała się fizyczna, poziom pisma druk. Dzisiejsze „Kontakty” kolorowy, czytelnicy sujący cotygodniowy rego oczekuje się nie.

Jeszcze wiosną ubiegłego miałam kłopoty z kupieniem godnika. Już w piątym zniknął z kiosków. Jestem nym stopniu niepełnie ciężko mi było szukać w nicach oddalonych od ściana, gdzie mieszkam. sprzedawcę w kiosku Jana Pawła II, który przyjął moją teczkę. „Kontakty” musiałam zrezygnować z „Polityki”, „Przekrobie” i „Zycia”, „Pracę” – moja niska zaczęła namawiać, zmusiła mnie do ogrzejania czytanej prasy. Ale z „Kontaktów” nie zrezygnowałam, to jest jedynym tygodnikiem moim miastem Łomżą i łomżyńską – moją matką. I właśnie dlatego je „od deski do deski” wam wieczny niedosyt, wiadomości, informacji, brakujące mi w tym Marzę, aby „Kontakty” szły swoją objętością, te działy, których i których brakuje w niku. Chciałabym, aby „Kontakty” sterujące w nie zapominały o historii Łomżyńskiej, miasta i innych miast i miasteczek pomiedzy przetrzańszkością i prymocześnie być potrzebny czytający.

Piszcie o sławnych bohaterach powstań i innych patriotach. Niech przykładem dla młodzieży, dla których jest ważniejsze od „być” i „mieć” – to jest nasze dzisiejsze, aktualnych pracach, osiągnięciach Rzeczypospolitej i Sejmiku. Przy sprawdzonych działaczy warto głosować w sztych wyborach (...). do młodzieży i o tym do tych, którzy za nią będą rządzić i sterować. Jakie ona ma teraz przykłady na nas? Niech się wypowiadają sobie. Może w formie konkursu z nagrodami czasu do czasu chciałabym leż w tygodniku krajowych porad: jak osiągnąć i pożywać zdrowo odżywać dzieci i spodarzyć z ołówkiem jak ukwiecieć ulicę (...).

Czego w „Kontaktach” za wiele? Mój Boże, Zastrzeżenia miałyby licznych reportaży o marginesu. Wiem, że jasne i cierniste strony trzeba te ciernie pokazywać i wpływać ostrzeżenia i wpływać wawczo. Może, ale ja szpalt. Można je wycisnąć na przemyślny program patologią (...).

„Kontaktom” życząc wysokich nakładów, tych i fascynujących łów, reportaży, zachęcając wdzięcznych czytelników.

Sabina

Antosi

Różia

Różia żyłem trzy... była luks kobietka... dziła troje, dom... potem jeszcze o... tego zajęcia stawała... wystość potrafiła utr... która żyli moi dziad... jna była. Nawet gdy... nie mówiła. Nigdy żad... wymagał. Jak prosiaki... abierałem ją do mias... pokupila, co chcia... miała mało. Z oblicz... fizyczna, poziom pisma... alymi latami.

Wandzia

Wandzia o siedem... kawał grubej... myślałem, że przecie... żdzić nie będzie, a ja... Pol litra miałam w... em na rower i pojecha... ogadaliśmy się, że ona... nie, bo moje dzieci ju... zielnity. Daliśmy na za... z Wandzią zaczęły s... tydzień po ślubie. N... kokojnego życia. Wsz... e podobało. Jak wy... e. Jak nie pitem, to... wem na dworcu, to... alupie. Jak byłem w... temu nie w oborze. W... niekała, piekło robiła... godniami nie rozmaw... ala osobno.

Janina

Wandzia w lata... gnęła i zrazila... Ale przecież nie... takie jedzowate... domu źle. Sprzedał... tek, mam już rentę... lko przyjaciela, żeby... pędzą czas. Nie by... ety do roboty, bo sa... robić. Niech by m... wawa, izbę sprzątnę... głosiłem się do biura... go. Orzymałem ofertę... Janiny z Legnicy.

Janina

Wandzia w lata... gnęła i zrazila... Ale przecież nie... takie jedzowate... domu źle. Sprzedał... tek, mam już rentę... lko przyjaciela, żeby... pędzą czas. Nie by... ety do roboty, bo sa... robić. Niech by m... wawa, izbę sprzątnę... głosiłem się do biura... go. Orzymałem ofertę... Janiny z Legnicy.

Janina

Wandzia w lata... gnęła i zrazila... Ale przecież nie... takie jedzowate... domu źle. Sprzedał... tek, mam już rentę... lko przyjaciela, żeby... pędzą czas. Nie by... ety do roboty, bo sa... robić. Niech by m... wawa, izbę sprzątnę... głosiłem się do biura... go. Orzymałem ofertę... Janiny z Legnicy.

Janina

Wandzia w lata... gnęła i zrazila... Ale przecież nie... takie jedzowate... domu źle. Sprzedał... tek, mam już rentę... lko przyjaciela, żeby... pędzą czas. Nie by... ety do roboty, bo sa... robić. Niech by m... wawa, izbę sprzątnę... głosiłem się do biura... go. Orzymałem ofertę... Janiny z Legnicy.

Janina

Wandzia w lata... gnęła i zrazila... Ale przecież nie... takie jedzowate... domu źle. Sprzedał... tek, mam już rentę... lko przyjaciela, żeby... pędzą czas. Nie by... ety do roboty, bo sa... robić. Niech by m... wawa, izbę sprzątnę... głosiłem się do biura... go. Orzymałem ofertę... Janiny z Legnicy.



Co robia rodzice, którzy źle wychowują dzieci?

1. Dają dziecku od małości wszystko, czego zapagnie.
2. Chwalą i opowiadają przy nim o jego rozumie i zaletach.
3. Mówią przy nim, że nie umieją zmusić go do posłuszeństwa.
4. Ojciec i matka kłócą się o dziecko wobec niego.
5. Wmawiają dziecku, że ojciec jest tylko od tego, aby być postrachem dziecka.
6. Ojciec pomiata matką przy dziecku.
7. Nie dbają o to, z kim się dziecko zadaje, czego słucha i co widzi.
8. Nie wszczepiają mu dobrych zasad, ale zbierają dla niego pieniądze i dają mu je do rąk.
9. Pozostawiają je bez dozoru i bez zająca.
10. Karzą je za drobne przewinienie, a śmieją się z jego złych skłonności.

(Dekalog spisany w ... 1927 r. Zestarzał się?)



UCIECZKA Z PUSTKI

Niepełnosprawny Andrzej pokazał nam, że to my jesteśmy niepełnosprawni. On za nas wykonał to, co my powinniśmy zrobić dla niego i dla takich jak on – powiedział o twórcy Fundacji Sportowego Klubu Aktywnej Rehabilitacji, Andrzeju Trochimowiczu, Antoni Sokołowski, członek Polonii Amerykańskiej z Chicago.

Andrzej Sokołowski jest łomżyńniakiem. Do USA wyjechał w 1977 r. Tam pracował najpierw za trzy dolary na godzinę, później za pięć, sześć, na końcu za dziewięć. Poznał tajniki różnych zawodów budowlanych. Teraz ma prywatną firmę.

Wspomina, jak kiedyś uczono go w szkole: „Człowiek, który nie pomoże drugiemu człowiekowi, nie ma po co żyć”. Mówi, że słowa te tkwiły w nim zawsze.

W ubiegłym roku przebywał w Chicago Andrzej Trochimowicz. Wszędzie, gdzie tylko mógł, dobijał się i prosił o pomoc dla takich jak on: niepełnosprawnych, kalekich, innych. Zapukał też do Fundacji Charytatywnej Kongresu. Wtedy dyrektor Fundacji, Eugeniusz Rozsypan, powiedział, że zna człowieka z Łomży, który chce coś zrobić dla swoich kra-

jan. To był Antoni Sokołowski. Skontaktował dwóch, do tej pory obcych sobie ludzi, którzy pragnęli tego samego. Obaj już przecierali razem ścieżki charytatywnej podróży; wybrali kontener sprzętu ortopedycznego.

W styczniu do Łomży przyjechał Antoni Sokołowski.

Jestem zachwycony, że Andrzej w tak małym mieście potrafił skupić wokół tej sprawy tak wielu ludzi.

Namówił Andrzeja do założenia Fundacji SKAR-a. Przestrzegając przed utratą niezależności. Nikt z zewnątrz nie powinien decydować, komu przekazać darowane pieniądze. Zrzeczeni wiedzą przecie najlepiej o swoich bolączkach i potrzebach. A sponsorzy będą się ciągle zmieniać. Andrzej, prezes Fundacji SKARA, już zauważył, że ci, którzy na ubiegłoroczny bal dobroczynny wykupili po 20 biletów, w tym roku nie kupili ani jednego. Już nie było ich na to stać.

Sokołowski może dużo doradzić, skontaktować Andrzeja z wieloma komórkami charytatywnymi, o istnieniu których on nawet nie wie.

– Potrzebuję takich doradców i skrzynek kontaktowych. Jestem młody, dużo czuję, ale

wiele nie umiem, chętnie skorzystam z wiedzy doświadczonych – mówi Andrzej Trochimowicz. Inwalidzkiego, jednego z nich to dla nas bardzo dużo.

Jeszcze do niedawna niepełnosprawni byli osamotnieni. Andrzej określa, że zani na więzienie bez powodu dla nich, o klaryfikacji w jeszcze szerszym zakresie z tym SKAR-a będzie prowadzić tę działalność Fundacja.

– Ci ludzie też powinni cieszyć, bawić się, robić to trochę innymi tylko tak potrafią.

– Nasza Fundacja żywa, musi skupiać więcej ludzi – mówi Sokołowski. – Myślimy o świadomości, iż w potrzebie mają gdzie stanąć wysłuchani.

Na brak zrozumienia przez ludzi kalekich Fundacji SKAR-a nie trzeba spotykać się z i hojnymi gestami. Często spotyka się z dowo: „Eskulap” przez pół ceny samochodów wozu 10 osób. Fundacja płaciła nic: należało ogulowały firmy: „Bogdan” i Izba Przemysłowa i Handlowa.

Nie wszyscy mogą być hojni, ale w tej sprawie liczy się nam gest. (M.)

ŚMIERĆ ZA ZAKRĘTE

nili należycie obowiązki tego dnia. Do tej pory, jak twierdzi Lech Zazulin, nie zdarzały się przypadki oskarżenia drogowców o umyślne spowodowanie wypadku.

Janusz Karpiński, kierownik Zarządu Dróg w Łomży nie czuje się odpowiedzialny za grudniowy wypadek.

– Każdego roku otrzymujemy plan „zimowego utrzymania dróg”, zatwierdzony przez Dyрекcję Generalną. Od dwóch lat brakuje nam pieniędzy – mówi – dlatego część dróg „spadła” do drugiej grupy odśnieżania. Jednak droga łącząca Łomżę z Jeżewem była zawsze tak zaklasyfikowana. Według wytycznych na tych odcinkach należy posypywać jedynie w miejscach szczególnie niebezpiecznych, czyli z pierwszeństwem przejazdu i o sporym nachyleniu. Między Łomżą a Jeżewem nie ma takich punktów. Zwróciliśmy się do Dyrekcji w Warszawie z propozycją dodatkowego posypywania miejsc, o których wiemy, że stwarzają zagrożenie dla kierowców. Są to m.in. zjazd w Bożejewie, wjazd na most za Wizną i wszystkie skrzyżowania. Wypadek, o którym mówimy zdarzył się na prostym odcinku.

Kierownik łomżyńskiego Zarządu wyjaśnia nieporozumienie, związane ze znakami, które tylko latem ostrzegają przed śliską nawierzchnią. Późną wiosną robotnicy kładli tam świeży asfalt, który przez kilka tygodni jest śliski (wytapia się z niego parafina).

Tak się złożyło, że Janusz Karpiński jechał tamtego tragicznego ranka do Białegoostoku. Jego zdaniem, zachowując zmniejszoną

szybkość, można było uniknąć tej tragedii.

Kłopoty drogowców wielkimi brakami pieniędzy. Wielkie oszczędności miały być reorganizacją. Władze wojewódzkie i Zarządy Dróg, które prace zespołów remontowych

Pieniądze z budżetu województwa nie są wcale tak łatwo dostępne. Wojewoda łomżyński musi zacząć na razie 800 tys. zł.

Braki w kasie drogowców czają jeszcze jedno: możliwości wyciągnięcia dowodzenia finansowego za spowodowane, np. dziurami. Do tej pory służby drogowe opłaconą w PZU polisę odpowiedzialności cywilnej (płacone ewentualne szkody). Teraz nie ma i na to pieniądze. Klientów będzie coraz więcej.

Prezes łomżyńskiego „Westy”, Zbigniew Karpiński, twierdzi, że niedługo procesy sądowe ze skutkami przestępstwa będą się gromadzić. Do tej pory oddział nie występował sądownie, lecz już są czynniki gotowania.

Zdarza się jednak, że sami rezygnują z odszkodowań „Auto-Casco”, jeśli szkoda niewielka. Wolą zachować „bezszkodowość” jazdy. Łomżyński PZU tylko bował obciążać RDP naprawy pojazdu. Bezskładki z rodzeństwa, jeśli doszłoby procesów, drogowcy zabraliby, a nasze drogi składałyby samych dziur. (jog).

Polskie drogi uznawane są za jedne z najniebezpieczniejszych w Europie. Co tydzień ginie na nich kilkanaście osób. Przyczyny wypadków są różne: nieostrożność, nietrzeźwość kierowców i pieszych, niesprawne pojazdy i zły stan dróg.

Przed sądami, za spowodowanie wypadku, stają kierujący i przechodnie. Rzadko zdarza się, aby byli to ludzie odpowiedzialni za utrzymanie dróg.

Kilka tygodni temu „Kontakty” (nr 5/92) zamieściły list Andrzeja Jakubczyka, w którym oskarżył służby drogowe o spowodowanie wypadku. Samochód, kierowany przez jego brata, wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Brat zginął na miejscu. Czwartego grudnia 1991 od rana padała marznąca mżawka, droga Łomża – Wizna – Jeżewo nie była posypana. Zdaniem Andrzeja Jakubczyka drogowcy zaniedbali nie tylko posypania nawierzchni, ale i ustawienia znaków ostrzegawczych. Zmarły brat był doświadczonym kierowcą z trzydziestoletnim stażem. Jechał nowym, sprawnym samochodem produkcji zachodniej. Kto więc zawinił?

Prokuratura Rejonowa w Łomży umorzyła śledztwo uznając, że kierowca nie zachował ostrożności i nie dostosował szybkości jazdy do panujących warunków atmosferycznych. W śledztwie nie zrobiono badań stanu nawierzchni. W aktach znajdują się jedynie spostrzeżenia policjantów... „Zaczął padać deszcz”.

Rodzina zmarłego nie zgodziła się z postanowieniem prokuratorskim i odwołała się do Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży. Prowadzący śledztwo prokurator Lech Zazulin powiedział, że postępowanie będzie kontynuowane zgodnie z wytycznymi Prokuratora Wojewódzkiego. Oznacza to, że trzeba będzie szukać odpowiedzi na pytanie, czy drogowcy wypeł-



miem, che
z wiedzy
nych -
imowicz
hoć jedne
go, jedne
bardzo du
o niedaw
byli osar
reśla, że
zienie be
e pomys
nich, o k
ch zajęc
n SKAR
zszym w
władzie
cja.
ie też p
wić, mys
rochę in
otrąfią.
Fundacja
skupiać
i - móm
- Mysł
się lepiej
ia, iż w
a gdzie
chani.
zrozum
i kaleki
KAR-a nie
yka się z
gestami.
ulap" prze
amochód
awnym.
sób. Fund
ry: "B
zba Przem
zedzić.
Prowadzi
bardzo pokr
ucznych arg
postawić s
sytuacji. S
odważna: B
został unie
omnemu zask
ych funkcyj
z sądu pos
nie wiedzia
im przed s
dzin wolno
Zostałem
ność, jak
nowiła zag
dru public
ach pobytu
izacji. W
Publicznych
g, które
w remont
z budżetu
ape posyp
potrzeba
żnyński m
00 tys. zł.
sie drog
jedno: n
yciągnię
nsowego z
np. dziur
żby drog
PZU polie
cywilnej
tualne s
i na to p
ie coraz
żnyńskiego
bigniew
niedługo
we ze st
tej pory
występowa
uż są czyn

sprawach
swojej praktyki
owiada adwokat
CH KOZIOŁ.

a sprawa najbardziej zawa-
żyła na moim życiu. Mijał
pierwszy tydzień stanu wo-
zienia. Szedłem do sądu na
prawy. Nagle na korytarzu
strzegłem wiceprzewodniczą-
go łomżyńskiej „Solidarno-
Bogdana Baranowskiego,
zszego milicją. Jego pro-
cja.
miał się odbyć w trybie
żnym, wprowadzonym de-
kami Rady Państwa. Bogdan
ranowski został oskarżony o
żę sekretarza POP, gdy ten
chciał bronić zwalnianego
rektora przedsiębiorstwa.
Natychniast zdecydowałem
podjąć obrony. Wszelkie ów-
sne dekrety Rady Państwa
stały wprowadzone w trak-
sesji Sejmu, a więc były
legalne w myśl ówczesnej
mstytucji. Postanowiłem więc
zucić podczas rozprawy, że
arzenie jest skazane błędem
awnym.

Sąd nie jest upoważniony do
strzygania legalności aktów
wnych i dlatego uznałem, że
o moim zamiarze sąd
zedzić.
Prowadziłem obronę w spo-
bardzo pokrętny. Używałem
ucznych argumentów, żeby
postawić sąd w trud-
sytuacji. Sędzia okazała
odważna: Bogdan Baranow-
został uniewinniony. Ku
omnemu zaskoczeniu obe-
ych funkcjonariuszy SB, pro-
z sądu poszedł do domu. Ja
nie wiedziałem jeszcze, że
im przed sobą zaledwie kilka
dzin wolności.

Zostałem zatrzymany. Moja
ność, jak mi oznajmiono,
nowiła zagrożenie dla po-
dru publicznego. Po trzech
ach pobytu w piwnicy Ko-
izacji. W
Publicznych
g, które
w remont
z budżetu
ape posyp
potrzeba
żnyński m
00 tys. zł.
sie drog
jedno: n
yciągnię
nsowego z
np. dziur
żby drog
PZU polie
cywilnej
tualne s
i na to p
ie coraz
żnyńskiego
bigniew
niedługo
we ze st
tej pory
występowa
uż są czyn

ważam, że człowiek jest ze
swej natury dobry i więk-
szość oskarżonych, których
oniłem, do takich ludzi za-
zam; to raczej pechowcy,
szczęśliwcy, nieudacznicy ży-
wi, których fatalny zbieg oko-
ności zaprowadził na ławę
karzonych. Tylko jeden na
jest zły do szpiku kości.
rykle opinia społeczna patrzy
przestępcę wyłącznie przez
zmat jego czynu. Jak bywa
żadne my, adwokaci, wiemy
lepiej. Broniełem w swoim ży-
wiele morderców. Każda z
spraw miała zupełnie inne
choć niejednokrotnie przez
bójce przemawiała... despera-
i bezradność.

Pewien 18-letni chłopak za-
ojca. Człowiek ten był od
postrachem całej rodziny.
oją siłę i niębywała brutal-
ć z jednakowym okrucień-
wem wykorzystywał zarówno
bec żony, jak i dzieci. Prymi-
wny, pastwił się nad nimi upo-
żając i bijąc za najdrobniej-
przewinienia. Oskarżony był
starszy z rodzeństwa, które
zostawało w domu. Starsi do-
stali i uciekali spod władzy
na jak najszybciej.
Chłopak zawsze stawał w



obronie katowanej matki. W
końcu wyniósł się z domu i
przychodził tu tylko pod nie-
obecność ojca. Tego dnia nie
wiedział, że matka wyjechała.
Był umówiony z dziewczyną.
Chciał się przebrać po pracy.
Ojciec już spał. Starał się za-
chowywać jak najciszej, lecz nie-
stety, tamten się obudził. Na-
tymczasem brutalnie zaatakował
syna, chyba młotkiem. Chłopak
uchylił się przed ciosem, prze-
wrócił ojca. Na ślepo wymacał
butelkę. Uderzył go w głowę.
Zobaczywszy krew, zrobił mu
opatrunek i wezwał lekarza. Oj-
ciec już nie żył.

Sąd Wojewódzki skazał go na
karę 4 lat pozbawienia wolności;
Sąd Najwyższy zmniejszył ją do
2.

Broniełem też młodego męż-
czyzny, zabójcy swojej żony. Był
to człowiek bardzo spokojny,
pracowity. Niestety, ona tego nie
doceniała i traktowała jak piąte
koło u wozu. Matka utwierdzała
ją w przekonaniu, że marnuje
z nim życie i powinna się go
pozbyć.
I tak zrobiła. Pokazała mu
drzwi. Przez przypadek właścici-
ciel firmy, w której pracował za-
uważył, że człowiek ten chwije
się na nogach, jest brudny, spi-
gdzieś w magazynie. Porozma-
wiali szczerze. Pracodawca dał
mu najpierw pieniądze na so-
lidny obiad, a potem doradził,
by wybrał się do żony z kwia-
tami. Właśnie zbliżały się jej
imieniny.

Młody mąż wszedł z bu-
kietem do mieszkania. Żona i
teściowa bawiły gości. Przywi-
tały go słowami: „Po coś przy-
szedł?” Gdy stał tak bezradnie,
żona chwyciła kwiaty i uderzyła
go bukietem po twarzy. Wołała
prezent w postaci wódki. Obie
przy gościach, zaczęły wyzywać
go od dziadów. Powiedział, że
na wódkę go stać. Wyszli z żoną
razem. Po drodze oznajmiła mu,
że ma go dość, że w jej życiu jest
inny mężczyzna. Wtedy nagle
poprosił, by oddała mu się po
raz ostatni. Zgodziła się. Gdy
było „po wszystkim” rzuciła
mężowi prosto w twarz: „Nie
jesteś mężczyzną!”. Tego już

nie wytrzymał. Miał przy so-
bie szczyryk. Żyła jeszcze, więc
chwycił rękami za szyję. Doda-
sił. Poszedł prosto na milicję.
Sąd skazał go na 4 lata
pozbawienia wolności.

Zawsze wydawało mi się,
że nie potrafiłbym bronić
matki oskarżonej o dziecio-
bójstwo. Dzisiaj panna z dziec-
kiem, chociaż nie znajduje się
pod taką silną presją środo-
wiska, w niektórych rodzinach
nadal uważana jest za hańbę.
Stąd tylko krok do tragedii.

Pewna młoda dziewczyna za-
szła w ciążę. Nieodpowiedzialny
mężczyzna porzucił ją i znikł.
Zmieniała się jej figura, a ro-
dzice udawali, że nic nie widzą.
Nadszedł czas porodu. Poszła
na strych. Tutaj rodziła samot-
nie, we wzgardzie najbliższych.
Na dole czekał ojciec. Ona wło-
żyła noworodka do reklamówki i
bez słów podała mu to żywe za-
winiątko. Wziął je w milczeniu.
Zakopał za stodołą.

Proces porodu jest dla ko-
biety ogromnym wstrząsem fi-
zjologicznym i psychicznym.
Nikt nie pomógł tej młodzie-
kiej matce przygotować się do
tego aktu. Została sama ze
swoim życiowym problemem.
Nie wytrzymała psychicznego
nacisku rodziców.

Otrzymała karę w zawiesz-
niu.

Kiedy jeszcze byłem studen-
tem powiedziałem sobie,
że nigdy nie podejmę się
obrony gwałciela. Ale stało
się. To był mój pierwszy proces
w sprawie gwałtu. Wspólnie z
kolegą broniełem kilku młodych
mężczyzn, oskarżonych o zbio-
rowy gwałt dwóch dziewczyn.
Wydawało się, że to zupeł-
nie beznadziejna sprawa, ale
było w tym wszystkim coś oso-
bliwego. Oskarżeni z uporem
twierdzili, że nie było żadnego
gwałtu, że obie panny są tzw.
lekkiego prowadzenia. Pojawiły
się sprzeczne opinie biegłych.
Jeden twierdził, że błona dzie-
wicza którejś została przerwana
„na świeżo”, drugi - nie. Wre-
szcie pojawił się świadek, któ-

rego jedna z pokrzywdzonych
zaraziła chorobą weneryczną.

Rozprawa toczyła się przez
kilka dni. Na sali dostrzegłem
charakterystyczną twarz star-
szego rolnika. Każdego kolej-
nego dnia rozprawy siadał coraz
bliżej ławy oskarżonych, aż wre-
szcie zobaczyłem go tuż za nimi.
Sądziłem, że żądny zemsty chce
zrobić im krzywdę, na co uczu-
liłem milicyjny konwój.

Właśnie sąd zamierzał udać
się na naradę w sprawie wy-
roku, gdy nagle ten mężczyzna
wstał i poprosił o wysłuchanie.
Nie miałem wątpliwości, że chce
śmierci oskarżonych. Tymcza-
sem powiedział spokojnie: „Pro-
szę wysoki sąd o uniewinnienie
tych ludzi”.

Zostali uniewinnieni.
Zdarzyło się też, że występo-
wałem w procesie jako oskar-
życiel posiłkowy tzn. po stro-
nie pokrzywdzonych. Pamiętam
sprawę 15-letniej dziewczyny,
która być może nawet życie
zawdzięcza dwóm małym kun-
delkom.

Nastolatka, panna niezwyklej
urody, dojeżdżała pociągiem do
szkoły. Właśnie wracała do
domu. Od dłuższego czasu ob-
serwował ją w przedziale pewien
trzydziestoletni mężczyzna. Tak
oszołomiła go swoim pięknem,
że przejechał swoją stację z
gotowym planem.

Wysiadła w swojej miejsco-
wości. Do domu nie było daleko,
ale ten kawałek drogi musiała
przejsć sama. On szedł za nią
krok w krok. I nagle zaatakował.

Tymczasem dziadek dzie-
wczyny, zaniepokojony dziwnym
zachowaniem psów, wyszedł na
podwórko. Kundelki to pi-
szczyły żałośnie, to warczały,
dosłownie urywając się z łańcu-
cha. Dziadek uswiadomił sobie,
że wnuczka już dawno powinna
być w domu. Bezwiednie pu-
ścił pieski z uwięzi. Pognały na
oslep. Dopadły napastnika tuż
przy torach. Dziewczyna przez
cały czas dzielnie się proniła.
Nie zdążył zrobić jej krzywdy.
Pieski narobiły straszliwego ha-
łasu.

Bywa, że ktoś zakpi sobie
z wymiaru sprawiedliwo-
ści. Mnie też się to zda-
rzyło. Broniełem dwóch męż-
czyzn, uczestniczących w bójce.
Głównym świadkiem oskarże-
nia był pewien głuchoniemy,
według miejscowych, człowiek.
Niestety, jeden biegły nie mógł
się z nim dogadać, bo tamten nie
znał języka migowego. Sprawa-
dziliśmy drugiego, usiłującego
porozumieć się ze świadkiem
inną metodą. Również bezsku-
tecznie.

Na salę wpełnęła się cała
wieś. Co się działo! Trudno nam
było powstrzymać uśmiech na
widok dziwacznych gestów, ku-
cania, klepania, itp. A gawieź
ani się zaśmiała! Biegły roz-
łożył bezradnie ręce. Zeznanie
głuchoniemego przestało więc
mieć moc dowodu w sprawie.

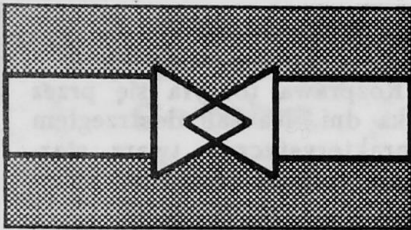
Zapadł wyrok. Łagodny. Wy-
chodziłem z sali. Tuż przy
drzwiach natknąłem się na
owego świadka. I nagle usły-
szałem: „Do widzenia, panie
mecenasiu!”.

notowała: GABRIELA
SZCZESNA

Rys. Zdzisław Romanowski

KONTAKTY





spięcia

Czytelnik z Zambrowa alarmuje, że po krótkim okresie euforii wolnym rynkiem, klientów traktuje się jak dawniej, także w sklepach prywatnych. „A przecież – definiuje – klient, to pan”. Osobiście znamy trochę inną definicję klienta. Dawniej, to drobna menda szlepszająca pieniędzmi i zawracająca głowę. Obecnie, to ponury gość bez szmału, robiący niepotrzebną nadzieję na zarobek.

Podczas spotkania środowisk kulturalnych Łomży z władzami, wiceprezydent miasta strzelił był niezwykle piękną mowę wynoszącą wszelkie cnoty i wsze przymioty zebranych. Po wystąpieniu nikt nie śmiał podjąć dyskusji ani o teraźniejszości, ani o przyszłości kultury; nastąpiła cisza. Cóż, stypa to poważna rzecz.

„Gazeta Współczesna” wydrukowała (podajemy na odpowiedzialność suwalskich „Krajobrazów”, bo w Łomżyńskim „Gazetę” mało kto czyta) dramatyczny list, wzywający Polaków do opamiętania się. Chodzi o to, by nie korzystali z usług radzieckich panienek. Łatwo powiedzieć. Dla większości rodaków jest to jedyna możliwość rewanżu za lata sowieckiego zniewolenia.

Przed feriami gazety doniosły, że oryginalną formę sprawdzenia pewności oka i ręki proponuje LZS, LOK i Dom Kultury w Wysokiem Mazowieckiem: zawody strzeleckie z broni pneumatycznej. Miały się odbyć w piwnicy Domu Kultury. Zawodów nie było, ponieważ dzierżawca pomieszczeń kilka godzin przed ich rozpoczęciem zdemontował przygotowane tarcze, itp. Dzierżawca ma zamiar otworzyć w piwnicy salon gier zręcznościowych. Można sobie wyobrazić, jak „jednoręki bandyta”, stosując się do zasad właściciela, zacznie nokautować graczy.

Kilka miesięcy temu Wojewódzki Szpital Zespolony w Łomży rozpoczął sprzedaż „cegiełek”. Kupując je pacjent mógł dobrowolnie wesprzeć biedną służbę zdrowia. „Kontakty” od początku popularyzowały całą akcję. Niestety, coraz częściej dochodzą do nas sygnały, że w przychodniach pacjentom na „dzień dobry” wciska się „cegiełkę”. W Roganicach Wielkich za wkładkę na leki trzeba było zapłacić „cegiełkę” za 10 tys. zł z zastrzeżeniem, iż w lutym będzie to już „cegiełka” za 25 tys. Przychodzi baba do lekarza. A lekarz mówi „kup babo cegiełkę!”.

dokończ. ze str. 1

Wójt i opozycja

Podczas reformy administracyjnej kraju w 1975 r. gmina Szulborze Wielkie została podzielona między Zaręby Kościelne, Nur i Andrzejewo. Jej mieszkańcy nie mogli się z tym pogodzić. Ale wtedy „co mieliśmy do gadania”. W latach osiemdziesiątych już stali petycje do władz, już działał Komitet Odnowy Gminy.

„Czujemy się pokrzywdzeni, pisali, duże odległości do Andrzejewa, brak środków transportu (...) Jesteśmy po macoszemu traktowani przy podziale atrakcyjnych towarów do produkcji rolnej. Większość spraw załatwiamy w Szulborzu”. Wołanie o powrót gminy potwierdziło podpisami ponad 3100 mieszkańców (na ok. 4000) Mianowa, Godlewa-Gorzejewa i Gostkowa.

Przychylnie zareagowały tylko władze kościelne. Pierwszego stycznia 1986 r. utworzyły w Szulborzu odrębną parafię. Tak więc najbliższe Gostkowo modliło się już nie w Andrzejewie, a w „swoim” Szulborzu.

Po 1990 r. przy nowej władzy, walka o gminę powróciła (w całym kraju o powroty do dawnych siedzib walczyło 40 gmin).

Teraz okazało się, że dla wójta w Andrzejewie nie był to korzystny moment. Tadeusz Ościłowski ma opinię dyktatora („Rządzi kijem i marchewką”). W innych gminach panuje jawność wszelkich decyzji, tutaj... utajnienie. Nie wiadomo, komu umarza podatki, komu przydziela węgiel. Organizacje polityczne i społeczne gminy oficjalnie zarzucają mu „sfalszowanie wyborów, niekompetencję, psychiczny terror”. To tylko niektóre zarzuty.

Wybrany w demokratycznych wyborach, pomimo strajków okupacyjnych rolników, artykułów w prasie, audycji radiowych, pomimo zarzutów przedstawionych mu w obecności senatora Lecha Koziola, nie ustąpił. Ma zresztą także swoich zwolenników.

Tak więc, gdy wróciła kwestia reaktywowania gminy Szulborze, w Andrzejewie już istniał konflikt.

Sprzedał nas!

– Nie udzielię żadnej informacji – zastrzegła Danuta Kalinowska, sekretarz UG, uprzedzając pytania. – Wszystko musi być konsultowane z wójtem.

Sprawa odłączenia się trzech wsi od gminy Andrzejewo odżyła podczas sesji Gminnej Rady w październiku 1990 r.

W protokołach sesji znajduje się ważny dokument: po wysłuchaniu opinii radnych z trzech wsi (popartych podpisami zebranymi przez Komitet Odnowy Gminy Szulborze), Rada podjęła uchwałę: „wyrażającą zgodę na wyłączenie sołectw Mianowo, Godlewo-Gorzejewa i Gostkowo z gminy Andrzejewo”.

Uchwała weszła w życie z dniem ogłoszenia, a więc 24 października 1990 r.

„Tak łatwo pozbył się trzech

wysokotowarowych wsi”, komentują rolnicy. „Gmina się rozpadnie, bo i Jasienica odejdzie. Czy tak postępuje dobry gospodarz? Bez walki? Bez sprawdzenia sprawy na miejscu?” „Nie zależało mu i już”.

Dopiero, kiedy w lutym przyszło do przekazania uchwały pod opinię Sejmiku, wójt zaczął konsultacje. Trzy miesiące po tym, jak klamka zapadła. Był na zebraniach w tych trzech wsiach, wysłuchiwał na miejscu opinii. I na obrady Sejmiku dostarczył materiały... przeciwnie w treści do tego, co prawnomocnie uchwalono! Potem sam brał udział w burzliwej debacie podczas Sejmiku.

Sejmik oparł się na wniosku Komitetu Odnowy i uchwale z października 1990 r. Rzeczą całą zaopiniował pozytywnie. Nowa gmina Szulborze będzie miała Maniewo, Godlewo i Gostkowo.

I oto po dziesięciu miesiącach od pierwszej uchwały i po pół roku od decyzji wojewody, Rada Gminy: „nie wyraża zgody na wyłączenie sołectw”; 30 sierpnia 1991 roku anuluje poprzedni dokument.

Skąd ta zmiana? I dlaczego dopiero prawie po pół roku? Czy mieszkańcy sami nie wiedzą, czego chcą? Czy może są manipulowani? I komu na tym zależy?

Dla mieszkańców gminy wszystko jest proste: „pies pogrzebany” leży w wyborach do nowych rad. „Gdyby były tylko uzupełniające – mówią – wójt by nie walczył, spokojny o siebie. Kiedy dowiedział się, że mają być całościowe (i mogłyby nie przejść), lew się w nim obudził”.

Do Urzędu Rady Ministrów (z pominięciem drogi służbowej, jak informują mnie w UW w Łomży), wpłynęło pismo przesłane przez Tadeusza Ościłowskiego, że mieszkańcy trzech wsi nadal chcą pozostać w gminie Andrzejewo (dokładne protokoły zebrań, podpisy, uchwała RG).

Warszawa od Andrzejewa leko. Tam czytają: „W rzu nie ma bazy, bazy no i kto będzie dzieci dowoził?” Podpisy.

Pismo Komitetu Gminy (plus podpisy) czyja wojewody: treści nie odmienna. I wołanie z mieszkańcami. szkańcy chcą należeć do rza!

Wobec tych rozważań Urząd Rady Ministrów do Szulborza specjalną

Ponadto Wydział Organizacji i Nadzoru Urzędu Wojewódzkiego w Łomży zbadał na miejscu.

„Gdzie zawiniłem?”

– Kłody rzucają mi – zżyma się wójt – a dobrze.

Już wtedy, mówi, dziennikowej sesji w 1990 roku podpisy wydały mu się rzane. Podrobione. Czy nowa? Tak. Ale radni dzieli się „za”, Komitet przedstawił wniosek, On sam wstrzymał się sowania (– Nieprawdą, przeczca Ignacy Antoniak z Gostkowa. – Głosowa mówił: „Co się będzie wiał”).

Wójt twierdzi, że tknęło”. Dlaczego zatem protestował? Nie przeto punktu obrad, by zbadać sprawę? Odpowiad od tego jest przewodniczący Rady.

Więc przy milczącej bacie i wewnętrzny wie T. Ościłowskiego należy rozumieć), zostały odłączone od (- Przewodniczący nie wpuścić tego na obrady! – uważa wójt.)

Dlaczego czekał 10 dni z wnioskiem uchwały, tamtą uchwałę? Mówi, dostał opinii Sejmiku zycji wojewody na piśmie



Są takie miejsca, do których często powracasz, o których lubisz wspominać, czasem wielokrotnie innym opowiadasz sądząc, że Twoi słuchacze zatapiają się wraz z Tobą w krainę urzekających wrażeń. Jednym z takich miejsc jest dom rodzinny wraz z całym jego otoczeniem i Twoje najmłodsze lata – te, które wyczarowały tamte dni nigdy nie blednącym kolorytem i wiecznie trwałymi fotografiami.

Dom, w którym się urodziłam, był własnością pp. Janowskich. Gospodarz owego drewnianego domu przy ul. Dwornej 54 w Łomży, słynny wówczas piekarz z Zielonej, zajmował większą część budynku. Natomiast w pozostałej części mieszkali lokatorzy: pp. Górcy na poddaszu i my, rodzina Bońkowskich, na parterze; początkowo w dwóch pokojach, a po wyzwoleniu w 1945 r. tylko w jednym, zwanym kuchnią, przerobionym z dawniejszego, prywatnego sklepiku gospodarczego. Był to ostatni dom przy ul. Dwornej po stronie parzystej. (Dziś na tym miejscu stoi dom murowany o numerze wiele wyższym.)

Okna naszego mieszkania skierowane ku północy, w kierunku Narwi, pozwalały dostrzec dwie smukłe wieże kościoła w Piątnicy, strzelające ponad horyzont.

Przedstawiany przeze mnie powyższy kadr z najodleglejszego „filmu” mego życia sięga oczywiście czasów II wojny światowej, jeszcze przed okrutnym bombardowaniem Łomży. Reżyser kręconego wówczas „filmu” miał zaledwie cztery lata, a był to rok 1942. W tym właśnie czasie przyszła na świat moja najmłodsza siostra (o cztery lata młodsza od piszącego), której narodziny doskonale pamiętam. To właśnie wtedy, trzymając się ręki ojca, poszliśmy do najlepiej zaopatrzonego w przeróżne żywnościowe produkty sklepu na rogu ul. Dwornej i Krótkiej, we wspaniałej kamienicy dr. Wejrocha.

Wewnątrz sklepu znajdowało się stoisko z pieczywem wraz z innymi artykułami spożywczymi, spośród których najlepiej zapamiętałem smaczne cukierki „raczki” i landrynki „malinki” oraz stoisko z nabiałem, z którego rozchodził się po całym sklepie wspaniały zapach świeżego masła.

Dzisiaj „chodzi za mną” ten czarujący zapach, którego, niestety, nie da się wydobyć z żadnej maślanej kostki o najbardziej wyszukanych nazwach czy prześcigających się w estetyce etykietach. Jedyne jeszcze pachniało prawdziwym masłem, które przyniosła moja mama w targowe dni ze Starego



Zapachniało masłem



Rynku, mające kształt osetki owiniętej chrzanowymi liśćmi.

Ale wraz ze zniknięciem Starego Rynku, tudzież ul. Dwornej, Polowej, Długiej, św. Mikołaja... na długie lata zanikł zapach świeżego masła.

Jednak rodowitym łomżniankom, mojego pokolenia i starszym, nigdy nie wymazały się z pamięci i serca tradycyjne nazwy ulic. Kiedy moją „rodzinną” ulicę Dworną przemianowano na Stalina, mieszkalem już na Wiejskiej. Niemniej jednak ścisła coś za gardło, że

spośród najstarszych ulic 1000-letniego grodu, ta właśnie na długie lata zamilknie swoją historycznością. Wprawdzie przemianowanie Dwornej na haniebną postać Stalina, będzie krótkotrwałe, to jednak owoc jej „bohatera”, dzieło „22 lipca”, pozostanie jeszcze na wiele lat.

Żeglickiego, Armii Czerwonej, Buczka zawsze były obecne dla rodowitych łomżnianków. Najkomiczniej wypadła sprawa z ul. św. Mikołaja, przy której położony jest stary za- bytkowy cmentarz łomżyński.

Można nieraz było słyszeć sędziwych łomżnianek i żyniaków: „mnie już cała ulica z imieniem Świętego Mikołaja”; rozumiejąc, że czas na cmentarz. Ale w czasach „cywilizacji” „stępu” mogła nie ująć się ulica z imieniem Świętego Mikołaja. Znamy poeci, w prawo się ze św. Mikołajem dość kompromisowo i bezkrytycznie. Po prostu pozbawiamy świętości, a do imienia dodajemy nazwisko słynnego astronoma Kopernika. To chwalebne imię kan. Mikołaj Kopernik przeszło 400 latów zagościło w stolicy diecezji łomżyńskiej. Ale czy wśród nowo powstających ulic naszego miasta znalazłaby się odpowiedź na pytanie Astronoma z Torunia? Mikołaj powróciłby, ubogacił tradycje nie tylko w naszym czasie? Nie tylko.

W takim to stanie rzeczy, że w moim rodzinnym domu, opuszczając Ojczyznę, nazwano Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL), udając się w podróż w 1989 r. na byłe tereny naszego samego (białostockiego) wództwa, a wtedy Białostockiej Socjalistycznej Republiki, a nie dzieckiej.

Okazało się, na szczęście, że do PRL-u już nie wrócę, wyjadę też ze Związku Radzieckiego, bo go już nie ma, BSR, gdyż kraj ten, w tym czasie, duszpasterzując, przemianowano na Republikę Białoruską.

Kiedy latem 1991 roku przekroczyłem granicę polską, w nocy Białostockiej, znalazłem już w Rzeczpospolitej Polskiej. Dane mi również było odwiedzić rodzinną Łomżę. Tymczasem mogłem zaoszczędzić swój towarowy kadr kosztem prywatnej rzeczywistości. Wysiadłem z autobusu warszawskiego na Al. Legionów, aby drogą udać się do klasztoru pucyńskiego, odkrywając w tym obiekty i nowe ulice Łomży, oto odżywiają lata młodości – „reżysera”, który z ul. Legionów skręca w ul. Polnej, potem Sienkiewicza, obok którego stoi ten wielki, samotny budynek, a przy nim zginął słynny druh Henryk, woda, przez Plac Papieża Pawła II do ul. Dwornej, tu kulminacyjny punkt historii na rogu Dwornej i Krótkiej kamienicy śp. dr. Wejrocha. ma już straszającego, którego zionęto alkoholem, pojawił się jakiś nowy bohater, nie rozpoznany przez do branży sklep. I... Zapachniało masłem.

o. JAN BOŃKO

(Na zdjęciach: ojciec Jan Bońko podczas pobytu w Łomży latem 1991 r. oraz „rodzinną” ulicę Dworną przemianowaną na Stalina, mieszkalem już na Wiejskiej. Niemniej jednak ścisła coś za gardło, że spośród najstarszych ulic 1000-letniego grodu, ta właśnie na długie lata zamilknie swoją historycznością. Wprawdzie przemianowanie Dwornej na haniebną postać Stalina, będzie krótkotrwałe, to jednak owoc jej „bohatera”, dzieło „22 lipca”, pozostanie jeszcze na wiele lat. Żeglickiego, Armii Czerwonej, Buczka zawsze były obecne dla rodowitych łomżnianków. Najkomiczniej wypadła sprawa z ul. św. Mikołaja, przy której położony jest stary za- bytkowy cmentarz łomżyński.)





LAMBLIOZA

Moje sześciolatek dziecko narzeka na bóle brzucha. Od kilku tygodni nie ma apetytu. Lekarz w przychodni rejonowej polecił zrobić badania. Słyszałam, że takie objawy sygnalizują lambliozę. Co to za choroba? Czy jest groźna dla zdrowia dziecka?

Jołanta

Odpowiada specjalista chorób dzieci dr Eugeniusz Bukowski: - Jedną z częstszych przyczyn dolegliwości brzusznych jest zakażenie pierwotniakiem - lamblią intestinalis. Na lambliozę choruje około 5-10 proc. dorosłych Polaków i 25-50 proc. dzieci do 10 roku życia. Największe wskaźniki zachorowalności notuje się w domach dziecka i internatach (tam dochodzą do 90 proc.)

Lamblia jest organizmem jednokomórkowym. Występuje w dwóch postaciach: wegetatywnej - trofozoid i przetrwalnikowej - cysta.

Najczęstszym źródłem zakażenia jest brudna żywność.

Można zakażać się jedząc nie umyte jarzyny (marchewkę, sałatę), pijąc nie przegotowaną, skażoną wodę. Drugim, częstym sposobem jest kontakt z kałem (brudna ubikacja, nie umyte ręce). O łatwości zakażenia tą drogą świadczyć może fakt, że zarażony człowiek wydalą w jednym gramie kału około 20 mln cyst.

Zakażeniu lamblią sprzyjają częste infekcje wirusowe i bakteryjne, osłabienie organizmu oraz niedokwaśność soku żołądkowego.

Cysty lamblii, pod wpływem kwasu solnego, uwalniają w przewodzie pokarmowym trofozoidy. Te formy „osiedlają” się w górnym odcinku jelita cienkiego, przesuwały się do dwunastnicy, po czym przechodzą do drog żółciowych i przewodów trzustkowych. Lamblia przyczepiają się do błony śluzowej i niszczą ją umożliwiając w ten sposób przenikanie małych cząsteczek pokarmowych (będących alergenami) do krwiobiegu. Daje to naciek zapalny w miejscu uszkodzenia oraz przyczynia się

do powstania schorzeń ogólnoustrojowych na podłożu alergicznym.

Objawy choroby są różne. Najczęstsze z nich to: bóle brzucha (samoistne i po jedzeniu), stany podgorączkowe, wzdęcia i brak apetytu. W przypadku zmasowanej inwazji pasożytów dochodzi do ostrej biegunki. Zdarza się, że rodzice tłumaczą bóle brzucha błędami dietetycznymi.

Obecność pasożytów w dolnym odcinku przewodu pokarmowego może prowadzić do powstania niedoboru witamin, zaburzeń układu nerwowego i niedokrwistości.

Schorzenie ustala się przy pomocy badania kału, treści jelitowej i żółci.

W przypadku wykrycia lamblii, osoby z najbliższego otoczenia chorego powinny być również leczone (mimo braku objawów choroby).

Aby uniknąć zakażenia, trzeba przestrzegać zasad higieny osobistej i komunalnej (np. nie wolno używać czystości z szamba do podlewania i użyźniania domowego ogródka).

Lamblioza nie zagraża bezpośrednio życiu, ale nie należy lekceważyć objawów choroby.



NIECH WALNIE
W MUR!

Jestem osobą samotną, wychowującą syna i córkę. Mąż odszedł, założył własną rodzinę. Nie szukam przygód w życiu, mam dużo znajomych, wszyscy są dla mnie życzliwi i szanują mnie.

Ciągle jednak myślę o mojej samotności. Obserwuję łomżyńskich: ile ludzi jest szczęśliwych, widzę ich razem na ulicy. Lżej jest nieść jeden problem we dwoje.

Postanowiłam i ja spróbować szczęścia. W Pani rubryce kilka tygodni temu ukazała się oferta pana X. Pomyślałam - cichy, pokorny, zagubiony - akurat dla mnie. Postanowiłam napisać. Po kilku dniach dostaję odpowiedź. Píše, że też chciałby mnie poznać, pisze jaki ma dom, jak to on umie gotować oraz takie pytanie: czy ja czytałam w „Timie”, jak to partner swojej partnerce potrafił zrobić orgazm jeden po drugim. On też tak potrafi.

No, to szlag mnie trafił! Nie jestem Teresą Orłowski, ale być może jestem Barbarą z „Nocy i dni”, lub Joasią z „Nad Niemnem”.

A temu panu radziłabym żeby stanął gdzieś pod murem swego domu (który tak szczegółowo mi opisuje) i tak kilka razy w ten mur wałnął. Może mu wtedy trochę przejdzie.

W wakacyjne popołudnia (gdy dzieci wyjechały), spędzałam czas w łomżyńskich kościołach, modląc się, by Pan Bóg zesłał mi szczęście. Najchętniej poznałabym kawalera lub samotnego pana bez zobowiązań. Wiem, co przeżyłam po odejściu mego męża, więc nie chcę żadnej kobiecie zrobić tego, co tamta kobieta zrobiła mnie (...). Mam 32 lata.

IRENA
KTO POMOŻE?

Zawsze ze wszystkim dawałam sobie radę, lecz w tej chwili jestem bezradna. Od kilku miesięcy szukam mieszkania (wystarczy mi mały pokój nawet bez mebli). Sama wycho-

wuję dziecko, jestem na zasiłku wychowawczym i to jest nasze jedyne źródło utrzymania. Dlatego też nie stać mnie na zapłacenie wysokiego czynszu, jakiego żądają. Może jest osoba, która ma wolny pokój lub potrzebuje opieki, chętnie pomogę, zaopiekuję się. Czy znajdzie się ktoś, kto poda mi przyjazną dłoń?

Zosia z Łomży
OFERTY

Jestem kawalerem, średniego wzrostu (lat 26), niezależnym finansowo i wciąż szukam Tej Jedynej. Wiem, że najbardziej przychylną mi osobą jest kobieta urodzona 20 sierpnia 1968 r. Takiej właśnie szukam i taką chciałbym znaleźć. Jeżeli gdzieś jesteś, jeżeli czytasz te słowa, napisz do mnie. Tak długo już czekam na Ciebie...

Jarosław





„MAKABRYCZNA HISTORIA NIETOLERANCJI”

Serdecznie przepraszam Czytelników za początkowy fragment mojej wypowiedzi – polemiki z p. Waldemarem Glińskim.

Tu bowiem popełniłem poważny błąd. Nie mając pod ręką żadnych materiałów, omawiających zdarzenia związane ze śmiercią Becketa, zawierzyłem ułomnej pamięci i wiedząc o sporach Henryka VIII z klerem, przeniosłem w pośpiechu to zdarzenie w jego czasy. Pamięć, niestety, spletała mi smutnego figła, do czego z przykrością przyznać się muszę.

Jerzy Rzep
Łomża

„KONIEC POGODY DLA BOGACZY”

Jestem od lat stałym czytelnikiem i sympatykiem „Kontaktów” i mam wiele uznania dla tego pisma. Jednakże w związku z opublikowaniem w ostatnim numerze, z 30 stycznia 1992 r., artykułu pt. „Koniec pogody dla bogaczy” i krążącą w naszym mieście w związku z nim dość nieprzyjemną na mój temat pogłoską, pragnę, aby w przyszłości redaktorzy artykułów, wymieniając w nich moje nazwisko dokładnie sprawdzili opisywany temat lub autoryzowali jego treść ze mną.

Zapewniam autorkę artykułu, red. Joannę Gospodarczyk, że „moja gwiazda”, jak to określono, na razie jeszcze „nie błędnie”, a wszystkie przedsiębiorstwa, których jestem współwłaścicielem, zarówno te w Polsce, jak i za granicą, mają się dobrze.

Nie sądzę, abym poprzez moją dotychczasową pracę, osiągnięcia, etykę zawodową, bądź też działalność społeczną zasłużył na zestawienie mego nazwiska w dwuznacznej dla łomżyńskiej opinii publicznej sytuacji obok Pana Wierciszewskiego z firmy „Wiskar”, z którą nie mam i nigdy nie miałem nic wspólnego. Takie zestawienie kilku zdań w wspomnianym artykule wywołało, z powodu dwuznaczności i niedopowiedzenia, przykre dla mnie skojarzenia wśród wielu moich przyjaciół, znajomych, a także zwykłych, znających mnie osób postronnych.

W moim mieście jestem osobą znaną od lat i zawsze zależało mi na dobrej, uczciwej opinii o firmach, w których jestem współwłaścicielem, a co za tym

idzie i na bardzo dobrej opinii moich współpracowników, z którymi współpracuję od wielu lat.

Ponieważ w tygodniu, w którym ukazały się „Kontakty” z wyżej wymienionym artykułem, przebywałem za granicą, dopiero dziś, czyli natychmiast po powrocie, przekazuję moje pismo.

Jednocześnie podzielam stanowiska i poglądy moich kolegów, którzy wyrazili swoje opinie w tym artykule na temat obecnej polityki kredytowej, podatkowej itd. Współczuję im też z powodu trudności w spłatach zaciągniętych kredytów bankowych.

Chciałbym wierzyć, że autor tego artykułu, swą złośliwą o mnie opinią, aczkolwiek podaną w subtelny sposób, nie uczynił umyślnie, lecz wyłącznie pod wpływem „życzliwych” mi osób.

Jan Mieczkowski

Łomża

Od autora: Pisząc o zmianach w środowisku łomżyńskich biznesmenów, jednym zdaniem skwitowałam działalność Jana Mieczkowskiego, skupiając się wyłącznie na sieci sklepów „Baltony”, ponieważ swego czasu było o nich głośno. Jan Mieczkowski prowadzi jednakże dobrze prosperujący Zakład Tynków Szlachetnych „Terrazyt” oraz firmy joint-venture na Litwie i Białorusi. Jego sprawy, wbrew wnioskowi, które można wyciągnąć z tego jednego zdania, mają się dobrze.

PAMIĘTNIK NAIWNEGO PETENTA

W drugim numerze tygodnika, w rubryce „Trzy pytania do”, wypowiedział się przewodniczący Rady Miasta, pan Henryk Kapuściak. Szczerze stwierdził, że „po dwóch latach pełnienia władzy w mieście (jego) samopoczucie jest fatalne”. Jako jedną z przyczyn tego stanu rzeczy wymieniał kulejące sprawy budownictwa i niekompetencje urzędników, których należałoby wymienić, a nie ma, niestety, chętnych do objęcia stanowisk. (Czyżby?)

Wypowiedź ta wywołała moje smutne refleksje. Pod tezę pana przewodniczącego podpisuję się, gdyż z tych samych powodów mam także fatalne samopoczucie. Od czterech lat.

Niefortuną okazała się decyzja powrotu w rodzinne strony, aby przejąć nieruchomości, którą uszczęśliwiła mnie rodzina. Od tamtej pory systematycznie płacę podatki z 3 ha ziemi położonej w mieście. Mam też „przyjemność” odwiedzać miejskich urzędników w charakterze petenta.

Niektórzy z nich, to moi starzy znajomi, jeszcze sprzed dziesięciu lat, kiedy rozpocząłem boje o lokalizację szklarni i budynku mieszkalnego na mojej działce, zakwalifikowanej w planie ogólnym jako teren budowlany. Najwyższa władza urbanistyczna w województwie z pobłażaniem przyjęła prośbę takiego laika jak ja o zgodę na pobudowanie szklarni w pobliżu spółdzielni mieszkaniowej „Perspektywa”. Swym projektem popsułbym władzy wizję pięknego osiedla mieszkaniowego „Wschód” (do dziś nie zrealizowaną). A poza tym, jak by wyglądała szklarnia w perspektywie „Perspektywy”. Wprawdzie niektóre miasta (Białystok) zostały oszpecone szklarniami, ale w Łomży się do tego nie dopuści, tak brzmiało dopełnienie motywacji.

Po trzech latach moje zabiegi uwieńczył połowiczny sukces (?). Uzyskałem zgodę na budowę domku jednorodzinny. Wszyscy sąsiedzi wokół, którzy wybrali drogę krótszą i postawili swoje domy bez tych urzędowych perypetii, „na dziko”, zgodnie orzekli, że muszę mieć albo mocne plecy, albo dużo forsy, skoro uzyskałem legalne pozwolenie budowlane. Forsę uzyskałem z preferencyjnego PRL-owskiego kredytu, a w plecy do dziś mi się śmieją urzędnicy, gdy zamykam za sobą drzwi ich biura. Ale domek stoi. W stanie surowym. Nie ustrzegłem się bowiem od popełnienia błędu. Przechytrzyłem sprawę – uwierzyłem naiwnie panu architektowi, że osiedle „Wschód” powstanie za dwa lata i postanowiłem poczekać z instalacją transformatora na innych, przyszłych inwestorów osiedla.

Te dwa lata rozciągnęły się do lat dziesięciu, a osiedla jak nie było, tak nie ma. Z powodu braku szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego. W ubiegłym roku dałem się znów nabrać urzędnikom. Architekt miejski oświadczył mi, że dwóch miejscowych architektów będzie opracowywać ów nieszczęsny plan. Przez pół roku żyłem złudzeniami, że coś się wreszcie zmieni. Ale złudzenia mają to do siebie, że kiedy pryskają, tym bardziej mierzi rzeczywistość. Okazało się bowiem, że obie oferty zostały odrzucone przez prezydenta miasta. Udałem się „do źródeł”, czyli do prezydenta, by zbadać szanse realizacji swoich dalszych zamierzeń.

Pan prezydent dał się ponieść marzeniom i roztoczył wizję budowy „osiedla pod klucz”. Jednak, gdy odwołałem się do rzeczywistości, szybko zreflektował się i przyznał, że to fantazja, bo skąd wziąć pieniądze na wykup ziemi i uzbrojenie terenu. Mam wyrobiony pogląd na tego typu architektoniczne wizje. Przeżyliśmy już różne style, których pomniki w postaci otaczających nas osiedli kształtują naszą rzeczywistość. Przykładem niech będzie socjalistyczne „blokowsko” osiedla „Południe”, gdzie urozmaiceniem architektonicznym jest „artystyczny nieład” ulic i bloków; przyjezdny bez miejscowego przewodnika nie jest w stanie trafić do adresata. Na szczęście jest to już chyba przeszłość.

Oczywiście, że pewne ogólne założenia planistyczne – przebieg ulic, funkcje gospodarcze poszczególnych dzielnic – winny być określone przez architekta. Jednaż i właściciel terenu winien mieć wpływ na kształt urbanistyczny swego otoczenia, żeby nie był całkowicie ubezwłasnowolniony. Ale obecnie przepisy budowlane w naszym państwie pozwalają urzędnikom na zabawę w tzw. „ciuciubabkę” z właścicielami gruntów po-

łożonych na terenie. Brak jest w dalszym ustaw, które regulowałyby kompleksowo gospodarkę gruntów od 15 lat. Na moich trzech terenach rekreacyjnych, osiedli i domków jednorodzinnych, z tego nie zaczęto nawet na etapie planistycznym.

Nie chcę być gołogłosem w głoszeniu tezy, że lekceważą się interesy obywateli. Podam zatem jeden przykład. Dwa lata temu architekt miejski od mieszkańców w ramach propozycji zmian w zagospodarowaniu przestrzennym dla dorosłych łomżyńskiej Starówki skłonił do zmiany miejscowości z ulicy złożyło zbiorową propozycję teren przyległy bezposiadłości pod budownictwo jednorodzinne. Wizje bulwarów i terenów rekreacyjnych w tym przypadku istnieć i nie kolidować z interesami mieszkańców terenów wolnych między innymi ulicą jest bardzo dużo. Narew wciaż śmiesznie śmiesznie nie przestaje architekt miejski czytać, że zmiana planu odbędzie się tylko w ramach aktualizacji całej Starówki. Aktualizacja jest roztoczony i już mi, że w roku bieżącym szans na realizację. Czy to kpiny? Kpiny z ludzi w dobrej wierze złożonych wniosków.

Ustawa z 4 grudnia r. daje Radzie Miasta nienależnie do podejmowania w sprawie zmian miejscowego i zastępczego planem uproszczonym, według opinii Starówki rządzić się z wami, a poza tym przepisów wykonawczych ustawy. Jak nie kijem pałką, chciałoby się powiedzieć.

Panie przewodniczący, szkoda tylko naszego i nerwów. Urzędnicy sami, czy też bez nich, jest i basta”. Wiedzą również sowy, które dziły się w moim pohukuju sobie bezterminnie liczą na to, że jeszcze dużo wody w nim Sejm poważnie swoją rolę i przestanie pieniądze i pieniądze datników kłócić się o aborcję oraz tematy zastępcze i ostro do roboty i prawo tak, by obywały być tylko petentem. wziąć „swoje sprawy rękę”.

Ludzie oczekują, że alnych znaczeń słów Sejm istotnie reprezenty teresy swoich wyborców dze miejskie niech będą w usprawnianiu życia

Peter Ryszard





KOŁAKI

W gminie istnieje 603 gospodarstw rolnych. Przeważa tu ziemia pszenno-buraczana, a zbiory zbóż są wyższe niż średnie. Komasacja gruntów dobiega już końca.

Na uwagę zasługuje działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Kołakach, prowadzonej energicznie i mądrze przez sekretarza gminy, Mieczysława Rafałowicza. Jest to placówka silna, skupiająca przeszło 50 członków.

Drugą ważną placówką jest Kasa Stefczyka w Szczodru- chach, prowadzona uczciwie i dająca rolnikom korzyści, szczególnie w obecnych krytycznych czasach. Ster kasy trzyma niestrudzony oświatowiec Stanisław Zaleski ze Szczodru- ch, który zaniedbuje swe ogni- sko domowe, byle Kasa eg- zystowała. Największe zaś ko- rzyści materialne dają mle- czarnie w Kołakach „Świt” i „Kołakowianka”. Każda z nich ma po 5 filii mleczar- skich, a przez to krzewiących

ideę spółdzielczości na tere- nie całej gminy. Kierownikiem „Świtu” jest Władysław Kabit, a kierownikiem „Kołakowianki” Wacław Zaremba. Mleczarnie dzięki nim funkcjonują dobrze, a nawet współzawodniczą szla- chetnie.

Prócz wymienionych organi- zacji działają jeszcze: Kółko Rolnicze w Kołakach, które prowadzi Kalinowski z Czo- sak, Koło Młodzieży Wiej- skiej w Undach, prowadzone przez Halinę Bryłównę (kie- rowniczkę szkoły), Spółdzielnia Spożywców w Kołakach, prowa- dzona przez Władysława Pod- siada (kierownika szkoły).

Budżet na oświatę w roku szkolnym 1930/31 wynosi 6 750 zł.

18 października 1931 roku odbyły się wybory wójta w Ko- łakach. Głosowało 802 osoby. Najwięcej głosów otrzymali pro- rządowcy: Łapiński Jan - 302 i Wierzbowski - 164.

oprac. WITOLD WINCENCIAK

* Pismo i ty *

Jeżeli chcesz się czegoś nowego dowiedzieć o sobie, poznać lepiej swój charakter - masz szansę.

Prześlij co najmniej jedną stronę swego pisma (im więcej tym lepiej), pisanego na nielinowanym papierze. Powinno być szybkie, spontaniczne, a nie „wypracowane”. Dołącz także swój podpis (może być nieczytelny) oraz datę urodzenia. Podaj także imię, nazwisko lub pseudonim pod jakim chcesz otrzymać odpowiedź.

Analizy grafologiczne zamieszczamy tylko w tej rubryce. Nie możemy spełnić Waszych prośb i przysłać je na domowe adresy. Musielibyśmy założyć całe biuro.

IWONA T. Łomża. List pisałaś w optymistycznym nastroju. Jesteś wrażliwa i uczuciowa, ale potrafisz mocno chodzić po ziemi. Pełno w Tobie życiowej ener- gii. Masz też pewne kierowni- cze skłonności (litera „I”). W życiu na równi posługujesz się logiką, jak intuicją (łą- czenie liter). Jesteś ciekawa świata, wiele Cię interesuje, „biegniesz wciąż do przodu”, tak jak kropki nad Twoimi literami „i”.

Jest w Tobie wdzięk i do- broć. Lgniesz do ludzi, nie należysz do ponurych sa- motników. Masz wyobraźnię (litera „e”). Podpis to po- twierdza. Wskazuje na po-

trzebę kontaktu z otocze- niem.

EDYTA K. z Grajewa. Pismo przedstawia osobę spokojną, zrównoważoną, lo- giczną, uporządkowaną. Je- steś rozsądna i łatwo dostoso- wujesz się do otoczenia. Po- trafisz też kontrolować swoje nastroje. Należysz do osób ra- czej prostolinijnych. Nie bra- kuje Ci też pewnej wytrwało- ści w dążeniu do celu.

Uważaj, grozi Ci jednak pójście na łatwiznę, uleganie powierzchowności uczuć.

Podpis wskazuje, że można Cię obdarzyć zaufaniem. Nie zawiedziesz, nie oszukasz, nie zdradzisz tajemnicy.

GRZEGORZ WNUK

KONTAKTY



video hit

WYŚCIG O ŻYCIE” - wojenny, prod. holen-
Reż. Paul Verhoeven. Występują: Rutger
Bauer i Jeroen Krabeé.

Oparty na faktach film opowiada o Holendrze, któremu
dostać się przedostać z okupowanej ojczyzny do Anglii.
Człowiek decyduje się jednak wrócić do Holandii aby
organizować ruch oporu. Rzadki na naszych ekranach film
produkcji holenderskiej.

„ELSA” (4 części) - erotyczno-sensacyjny, prod.
niemieckiej. Występuje Dyanne Thorne.

Cztery filmy opowiadające o okrutnej Elsie. Tytuły filmów
„Wilczyca z SS”, „Syberyjska tygrysyca”, „Strażniczka ha-
zardowa” mówią za siebie. Mieszanka brutalności, seksu i gwałtu.
Film dla dorosłych widzów.

„KARIERA I MIŁOŚĆ” - melodramat, prod.
USA. Reż. John Bowab. Występują: Janis Page i
Larce Vosebrough.

Projektantka mody wyjeżdża do Nowego Jorku. Rozpo-
czyła pracę u znanego kreatora. Wkrótce musi wybierać
między miłością do zięcia szefa a dobrze zapowiadającą się
karierą zawodową. Z tej samej serii, „Świat romansu”, osiem
tytułów.

„ŚCISLE TAJNE” - komedia, prod. niemieckiej.
Reż. David Zucker.

Lekka komedia o perypetiach Niemców w dawnej NRD.

„DZIEWCZYŃKA Z ZAPĄLKAMI” - baśń,
prod. USA. Reż. Mary Grace. Występuje Shannon
Collins.

Film nagrodzony „Srebrnym Jabłkiem” na Międzynarodo-
nym Festiwalu Filmów Edukacyjnych. Ekranizacja baśni J.
Andersena.

(Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni „Deda”: Łomża, Al.
Ks. Janusza, Nowogród, ul. 550-lecia.)

video hit video hit

Bzdurnik

Jeden z liderów Zjed-
noczenia Chrześcijańsko-
narodowego, poseł Jan
Łopuszański, poskarżył
nieдавно prasie:
Wielu posłów ma ta-
kie kwalifikacje, że mo-
gą zarabiać w gospo-
darstwie wielkie pieniądze.
Natomiast obecna wyso-
kość diet nie pozwala czę-
sto rodzinom posłów na
wiązaną konca z koń-
cem.

Według informacji PAP
poseł, który nie zre-
zygnował z pracy za-
rodowej otrzymuje 3,3
mln złotych diety. Po-
seł, który zrezygnował
z pracy otrzymuje po-
dobnie 2,5 mln zł ry-
czałtu. Z kwoty tej nie
może wydać ani złotówki
na działalność związaną z

posłowaniem, bowiem w
chwili otwarcia biura po-
selskiego na jego utrzy-
manie otrzymuje 7 mln
zł miesięcznie. Pragniemy
jednak pomóc posłowi
Łopuszańskiemu. Dlatego
prosimy życzliwych eme-
rytów, rencistów i ren-
tierów Kuronia, którzy
otrzymują nie więcej niż
600 tys. złotych miesięcz-
nie, aby po chrześcijańsku
podzielili się z Panem Po-
słem radami, jak udaje się
im związać koniec z koń-
cem. Listy prosimy kie-
rować: Poseł Jan Łopu-
szański, Sejm RP, 00-902
Warszawa, ul. Wiejska
4/6.

(Będziemy wdzięczni za
ewentualne odpisy po-
rad wysłanych Panu Po-
słowi).

ZALUZJE KOLOROWE „PERFECT”

Przy pomocy zaluzji regulujemy dopływ światła do pomieszczeń.
Wiemy o tym wszyscy.

ZALUZJE „PERFECT”, to nie tylko światło i cień.

ZALUZJE „PERFECT”, to wystrój wnętrza, atmosfera, elegancja.

Pełna gama kolorów umożliwia wybór zależny od wymagań – harmonia barw lub kontrast

Kolorowe ZALUZJE „PERFECT”

w pomieszczeniach biurowych i produkcyjnych, w sklepach, bankach i szpitalach, podnoszą estetykę wnętrza tanim kosztem.

Firma „PERFECT” wysła przedstawiciela, który wspólnie z Wami wybierze kolor i rodzaj zaluzji pasujący do Waszych pomieszczeń.

PRZYJDŹ: Łomża, ul. Nowogrodzka 21.

Sprzedaz: hurt – detal.

PAMIĘTAJ! TWOJE OKNO, TO TWÓJ STYL.

**KAMET**

Oferuje:

- witryny chłodnicze i zamrażające lody chłodnicze,
- lody do lodów, zamrażarki,
- lody i regały chłodnicze,
- schładzacz do piwa,
- oraz inny profesjonalny sprzęt chłodniczy i urządzenia do gastronomii.

WARSZAWA 1. Al. Wyzwolenia 16, tel. 212-730, 628-9141
2. ul. Puławska 108, tel. 44 14 76
tłx 813822 kamet pl, komeztel 3912 0131
KAMET – PROFESJONALNY CHŁÓD

K-203

SKLEP „MIRELL”

Łomża, ul. Długa 23

oferuje do sprzedaży atrakcyjne kurtki skór
Zapraszamy również na posezonową obniżkę cen

SKLEP MEBLOWY

Łomża, ul. Sikorskiego 123, tel. 160-227

Oferuje do sprzedaży:
ekskluzywne rzeźbione meble z drewna dębowego
w kolorze rustykalnym oraz meble tradycyjne

**NAJWIĘKSZA
SAMOBSŁUGOWA
WYPOZYCZALNIA
KASET VIDEO
W ŁOMŻY**

Ona jest dla Ciebie!

VIDEO TOP

1. Robin Hood
2. Tańczący z wilkami
3. Mania wielkości

4. Ambulans

5. Kto śmie wygrać

VIDEO NEWS

1. Dom IV
2. Zmora z Elm Street 5
3. Bomba zegarowa
4. Amerykański KickBoxer I
5. Pierścień ognia

K-185

**POSIADAM
LOKAL**

330 M.KW. C.O.

w centrum Łomży,

przystosowany do prowadzenia działalności biurowej lub handlowej,



50-61.

K-106

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU HURTOWEGO

„POL-CAN” s.c.

Łomża, Pl. Pocztowy 1

Zaprasza do hurtowni, w której posiadamy w ciągłej sprzedaży:

- | | |
|--|-----------------------------------|
| 1. Papierosy po najniższych cenach | 5. Opakowania jednorazowe |
| - Nordy 2.870.- | - kubki |
| - Caro 4.950.- | - tacki |
| 2. Cukier luzem po 5.400 zł/kg | - miseczki |
| 3. Ketchup w beczkach po 11.000 zł/kg | - sztućce. |
| w słoikach 11 po 12.500 zł. | Prowadzimy kompleksową obsługę |
| 4. Batony MARS i SNICKERS po 4.700 zł/szt. | Barów, Zjazdów, Bufetów i Punktów |
| ZAPRASZAMY w godzinach 9.00-17.00. | Gastronomicznych. |

K-198

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
RODZINIE

z powodu zgonu

Nieodżałowanego Sąsiada

Ś. p. Jerzego LIŻEWSKIEGO

składają życzliwi sąsiedzi, Gen. Waltera
5/48 w Łomży.

PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUGOWO-HANDELNE

18-400 ŁOMŻA

PL. Pocztowy 1, tel. 50-61

ZAPRASZA

NOWOOTWARTE

SKLEPY

MOTORYZACYJNE

w siedzibie

przedsiębiorstwa

w którym prowadzimy

sprzedaż części

fabrycznych

do samochodów

FSO, FIAT 126, PO

ŁADA.

Ponadto posiadamy

w sprzedaży akumulatory

ogumienie

akumulatory

Służymy fachową

obsługą

Stosujemy najniższe

marże.

ZAPRASZAMY

w godzinach

od 8.00-18.00



KONTAKTY

PTZ

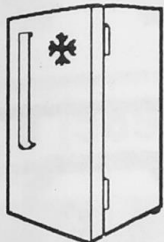
HURTOWNIA

**ZMECHANIZOWANEGO SPRZĘTU
GOSPODARSTWA DOMOWEGO**

PTZ

Oferuje:

zamrażarki skrzyniowe „Mors”, pralki automatyczne, chłodziarki i zamrażarki szafkowe produkcji „Polar” Wrocław, pralki wirnikowe i wirówki produkcji krajowej, odkurzacze, roboty, malaksery, maszyny do mięsa, krajalnice, ekspresy, młynki do kawy, prozize, baterie, żarówki oraz różny drobny sprzęt gospodarstwa domowego.

ZAPRASZAMY: ZAKŁAD OBSŁUGI TECHNICZNEJ

spółka PTZ
ul. Poznańska 3
18-404 Łomża
w godzinach od 8.00-17.00.

**GABINET LARYNGOLOGICZNY**

Dr med. Marek PYD
specjalista laryngolog

Łomża

Szosa Zambrowska 1
Woj. Przychodnia Specj.
pok. 333 piętro II

przyjęcia w środy
w godz. 17⁰⁰-19⁰⁰

LEKARZ

EUGENIUSZ BUKOWSKI – specjalista chorób
dzieci – wizyty domowe (u dzieci).
Autoryzowany przez „Wesłę”
Łomża, tel. 21-10

**SPÓŁKA CYWILNA
„WYCENA”****ADRES:**

ŁOMŻA
ul. Zeromskiego 10/21
tel. 16-90-97 lub
16-89-85

PROWADZI DZIAŁALNOŚĆ USŁUGOWĄ W ZAKRESIE:

- wyceny gruntów rolnych, sadów, ogrodów, lasów, zadrzewień,
- wyceny majątku likwidowanych przedsiębiorstw, zakładów,
- wyceny gruntów zabudowanych i pod zabudowę,
- wyceny budynków, lokali mieszkalnych, przemysłowych oraz innych składników budowlanych,
- wyceny maszyn i sprzętu rolniczego oraz innych urządzeń,
- wyceny szkód na gruntach w związku z prowadzonymi inwestycjami,
- sporządzanie programów zagospodarowania lasów niepaństwowych.

Przy wycenie Spółka zatrudnia biegłych z listy
województwa i biegłych sądowych.

**Solidność, fachowość, krótkie terminy oraz
konkurencyjne ceny, to nasza dewiza.**

PLUS HURTOWNIA

Łomża, ul. Krótka 3 już od 17 lutego 1992 r.
tel. 50-83 (poniedziałek)

POLECA:

- akcesoria i sprzęt RTV
- sprzęt AGD
- plastyki, szkło
- artykuły gosp. domowego
- oraz inne atrakcyjne towary.

Wyrazy głębokiego współczucia
Zbysławowi Wilczkowi
z powodu śmierci
MATKI

składają kolezanki i koledzy
z Teatru Lalek w Łomży

Wszystkim tym, którzy okazali tak wiele
serca, współczucia i pomocy
oraz wzięli udział w ostatniej drodze
naszego kochanego męża, ojca,
teścia i dziadka

Ś. p. Piotra WIŚNIEWSKIEGO
serdeczne podziękowania składają:
żona, córki i synowie z rodzinami.

KONTAKTY



Słownik polityczny

IGNORANCJA – nieznajomość katechizmu połączona z nieumiejętnością wymienienia co najmniej 60 partii.

IGRASZKI – zabawa dająca satysfakcję. Na przykład podszcypywanie kleru przez „Kontakty”.

IGRZYSKA – to, co kler robi z „Kontaktami”, kiedy mu się znudzą igraszki i gdy mu tylko będzie wolno.

ILORAZ INTELIGENCJI – wynik podzielenia pensji przeciętnego inteligenta przez jego potrzeby.

ILUZJA – dawniej sztuka cyrkowa, obecnie program wyborczy dowolnej partii.

IMBECYL – osobnik mający trudności z wymienieniem trzech partii.

IMIENINY – uroczystość wymyślona w celu powstrzymania od bankructwa izby wytrzeźwień.

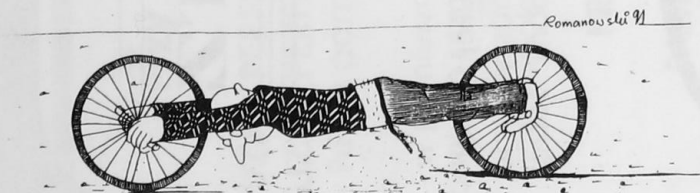
IMIGRACJA – trzy do czterech milionów „ruskich” Polaków, którzy się nam niebawem zwałą na kark.

IMITACJA – to, co naśladuje coś, czym nie jest. Na przykład fiat 126p imituje samochód, Moczulski imituje męża stanu itd.

IMPAS – najczęstszy wynik rozmów tych członków „Solidarności”, którzy sprawują władzę, z tymi członkami „Solidarności”, którzy mają dość sprawowanej władzy.

IMPERATYW – nakaz moralny, np.: „nie chcem, ale muszem”.

IMPERIALIZM – niegdyś: polityka zagraniczna USA. Potem: polityka zagraniczna ZSRR. Dziś: na razie nie wiadomo czyja.



Gazetka ścierna

AIDS przyczyną ucieczki Adama i Ewy?

Niektórzy archeolodzy przypuszczają, że wirus HIV jest starszy od człowieka. Mógł występować nawet w raju, a Prarodziców uratowało zjedzenie owocu z Zakazanego Drzewa i szybka ucieczka. Czyżby ludzkość wchodziła ponownie w rajski okres swego istnienia? I co z tym Drzewem?

Ktokolwiek widział...

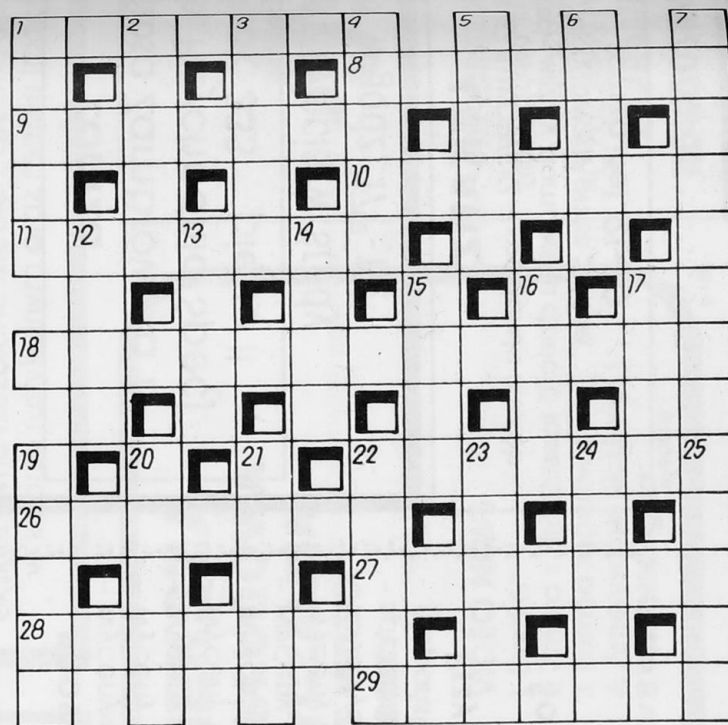
Widziano ją, błakającą się po ul. Belwederskiej w Warszawie – pisze Ada Seherez. – Jeśli się nie mylę – dodaje – była pierwszą z drugiego tysiąca. Na imię ma Koncepcja. I nikt jej nie chciał. Nie rozumiem Polaków – kończy nasza etranżerka.

Nareszcie!

Uroczystości nadania autorytetu odbywają się i u nas. Otrzymali go posiadacze nowych mercedesów, fordów (od sierry w górę) a także właściciel konika garbuska, który udowodnił, że zrobiony jest on (konik) z ex radzieckiego złota.

Słowo na tydzień: Głupota to także dziecko rozumu. Tyciego.

(Z.Z.)



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) pokrywa Grenlandię, 8) rzucany jest przez sekundanta na ring, 9) przepływa przez Tuluzę, 10) określona suma pieniędzy, 11) tryton, 18) życiorys własny, 22) rodzaj gumy używanej na podeszwy, 26) wstawia szyby, 27) Wenus, Mars, Ziemia, 28) żubrówka, 29) samochód osobowy byłej NRD.

PIONOWO: 1) zapis 2) broń drzewcowa, 3) samosąd, 4) pogłębiarka rzeczna, 5) biesiada, 6) zespół Marka Grechuty, 7) brzeg, krawędź, 12) dyskiem lub oszczepem, 13) zwierzę – symbol czystości, 14) głos dobiegający z chlewa, 15) społeczeństwo, społeczność, powszechność, 16) autor „Czarodziejskiej góry”, 17) przeciwieństwo poziomu, 19) figiel, 20) surowiec rymarski, 21) jednoczesny wystrzał z wielu dział, 22) włogocizna, 23) załoga łodzi wiosłarskiej, 24) imię Karel, 25) bylina śródziemnomorska. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY

elektryczna maszynka do golenia oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 4

POZIOMO: gestwina, tłok, rąbek, różdżka, atlas, odwaga, dobro, brać, kask, popęd, zakręt, ćwiek, dracena, Jasło, koza, kałamarz.

PIONOWO: garb, Sobótka, wykład, nurt, łyżka, krajanka, dżudo, Sopot, ortęcz, obrządek, aneksja, pępek, dwójka, klacz, fala, kosz.

Nagrody wylosowali: **ANDRZEJ WOJNO** z Zambrowa elektryczną maszynkę do golenia oraz książki: **MAŁGORZATA BIUSIEWICZ** z Łomży, **AGATA GRABIŃSKA** z Łętownicy, **TADEUSZ KOZŁOWSKI** z Grajewa, **ARTUR KTYS** z Łomży, **ANTONI LITWA** z Andrzejewa, **ANDRZEJ MODZELEWSKI** z Kolna, **TERESA RYŃKIEWICZ** z Białegostoku, **JANINA SAŃNIUKOWICZ** z Zambrowa, **JOANNA WITYŃSKA** z Jeziorka, **EWA ŻEBROWSKA** z Zambrowa.

Pani **JADWIGA KWIATKOWSKA**, sprzedawczyni z klubu „Ruchu” w Kołakach Kościelnych, gdzie zdobywca głównej wygranej nabył „Kontakty”, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród pieniędzy i rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.

100.000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną nagrodę, otrzyma premię w wysokości 100 tys. zł.

W/OMO